

Sąd: Były dyrektor szkoły w Skrobowie winny molestowania

strona R1



TYGODNIK LOKALNY

współnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

21 - 27 stycznia 2020 r. ■ nr 03 (726) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)



strona 18/19

Uczniowie RCEZ-u

bawili się na studniówce

Kadrowy szok

ORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓ

Smerdel i Wąsala rezygnują

Marzęda zastępcą

Bodziackiego

Tomasz Marzęda, przewodniczący Rady Powiatu robi karierę w Urzędzie Marszałkowskim. Powołani za poprzedniej ekipy Ryszard Smerdel, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy i Krzysztof Wąsala, dyrektor szkoły w Ostrowie Lubelskim zrezygnowali ze stanowisk.



Tomasz Marzęda, był prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Lubartowie

Ryszard Smerdel, został dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie, gdy w starostwie rządziło PSL

Krzysztof Wąsala był dyrektorem Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim od 2011 roku

strona 3

Zwrot na procesie oskarżonej o zabicie i spalenie noworodka

STRONA 14

Sąd Najwyższy zdecydował o procesie wójta i sekretarza z Kamionki

STRONA 7

Oskarżony kierowca usłyszał huk i uderzenie. Myślał, że to sarna

Ruszył proces w sprawie śmiertelnego wypadku w Leszkowicach.

STRONA 7

Psy rozszarpały uwięzioną sarnę

Sarenka wpadła w sidła zastawione przez kłusownika. Dopadły ją wygłodniałe psy. Ranne zwierzę uwolnili spacerowicze, a zamieszczane przez nich w internecie drastyczne zdjęcia wywołały burzę.



Zamieszczone w internecie drastyczne zdjęcia wywołały burzę (fot. facebook)

STRONA 9

MOL idzie do sądu z burmistrzem Lubartowa

s. 5

Czego domaga się Miasto Obywatelskie Lubartów?

Już ma kto w Abramowie zabierać śmieci, ale będzie drożej

s. 23

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

SKUP SAMOCHODÓW

Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałysz

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Niemce

- CB Radio Car Audio
ul. Różana 2 A

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrów Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

21 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Górka Kocka (4)
godz. 10.00 - 14.00, Katarzyn (2)
22 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Talczyn (1)
23 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Łukówiec (8), Uścimów (GS)
27 stycznia, godz. 8.00 - 15.00,
Wólka Abramowicka (ST 1)

24

LUBARTÓW

24wspolnota.pl

Pierwsi kandydaci w plebiscycie
na Człowieka Roku Ziemi
Lubartowskiej

MARTA SZKLARCZYK

- od 27 lat dyrektor Szkoły Podstawowej w Kaznowie Kol. Wyjątkowo dobry gospodarz – przedsiębiorczy i merytoryczny. Wystarczy wejść do jednej z sal, aby przekonać się, jak dobrze wyposażona jest szkoła. Zdecydowana większość pomocy pozyskana została w różnego rodzaju konkursach i projektach. Tylko w tym roku szkolnym, nie licząc pomocy dydaktycznych zakupionych do przedmiotów przyrodniczych oraz wyposażenia projektowego oddziału przedszkolnego Montessori, szkoła wygrała dwa ogólnopolskie konkursy, w wyniku czego wzbogaciła się o nowoczesną, mobilną pracownię komputerową oraz 1000 książek z Empiku. Jest inicjatorką i założycielką publicznych oddziałów Montessori – pierwszych w powiecie i nielicznych w kraju, do których rodzice dowożą obecnie dzieci z dziesięciu okolicznych miejscowości. Aktualnie czyni starania, aby szkoła była otwarta i przyjazna edukacji domowej. To przede wszystkim wrażliwy i empatyczny Człowiek. - Praca z takim Dyrektorem to przyjemność – podkreślają nauczyciele.

Zgłaszający: rodzice i nauczyciele

To już ostatnie dni na zgłoszenie kandydata do naszego plebiscytu. Dziś prezentujemy część kandydatur.

Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Potem ruszy głosowanie.

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście, przesłać pocztą na adres Tygodnik „Wspólnota Lubartowska” ul. Szulca 1, 21-100 Lubartów, bądź e-mailem lubartow@24wspolnota.pl.

Redakcja



JERZY TRACZ

- Znany społecznik był już Człowiekiem Roku Wspólnoty Lubartowskiej w pierwszej edycji. Od tamtej chwili minęło już ponad pięć lat, może więc ponownie startować w naszym plebiscycie. Jerzy Tracz był przez kilka kadencji radnym, w ostatnich wyborach jednak postanowił nie kandydować. Ale działalności społecznej nie zaprzestał. Ciągłe jest Mikołajem, a w 2019 r. podjął starania o utrzymanie porządku na kirkucie - dawnym cmentarzu żydowskim przy ul. Cichej. Samotnie kosi trawę, wyrzuca chwasty, sprząta śmiecie. W zamian sieje i sadzi nowe rośliny, które w zamyśle społecznika mają uczynić z kirkutu „zielone płuca” Lubartowa. Jak mówi, kieruje nim chęć godnego upamiętnienia dawnych mieszkańców Lubartowa, w większości wymordowanych przez Niemców w czasie wojny. Mimo, że niema wsparcia ze strony miejskich instytucji a niektórzy obywatele nie odnoszą się życzliwie do jego misji - społecznik nie poddaje się, zyskał uznanie członków Teatru NN z Lublina.

Zgłaszający: Czytelnicz

GRZEGORZ
GREGOROWICZ

- Wieloletni samorządowiec, był już m.in. burmistrzem Ostrowa Lubelskiego i przewodniczącym Rady Powiatu, już drugą kadencję jest radnym miejskim. W 2019 r. odniósł największy sukces polityczny w Lubartowie. Był jednym z członków klubu radnych Wspólnoty Lubartów, najsilniejszego w Radzie Miasta, z silnym liderem Jackiem Tomasikiem - przewodniczącym Rady Miasta. Gregorowicz w lipcu wyrósł na nowego lidera - jako autor uchwały dotyczącej wysokości diet radnych zjednoczył wokół siebie członków wszystkich ugrupowań tworzących lubartowski samorząd. Kiedy Tomasik w spółdzielczej telewizji krytykował za to radnych, Gregorowicz stał się „twarzą” grupy radnych sprzeciwiających się przewodniczącemu rady. Gdy we wrześniu odwołano Jacka Tomasika z funkcji przewodniczącego, to właśnie Grzegorz Gregorowicz został wybrany na nowego przewodniczącego.

Zgłaszający: Czytelnicz



STEFANIA BANUCHA

Jest kierowniczką i liderką zespołu ludowego Jarzębinki z Trzcińca w gminie Michów. Od 30 lat kultuwyje tradycje ludowe poprzez śpiew, skoczki i inne pełne humoru przedstawienia. Wraz z zespołem otrzymała szereg nagród i wyróżnień, w tym najwyższe odznaczenie - Zasłużony dla Kultury Polskiej od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Zasłużony dla Województwa Lubelskiego. Stefania Banucha uczestniczy w uroczystościach kościelnych, dożynkach gminnych, powiatowych, wojewódzkich, festynach, konkursach, koncertach na różnym szczeblu w województwie i kraju. Jest prawdziwym ambasadorem gminy Michów, powiatu lubartowskiego i województwa lubelskiego.

Zgłaszający: Antoni Bielski, radny powiatowy



RADOSŁAW PISKORSKI

- przedsiębiorca z Michowa stale rozszerzający zakres prowadzonych usług - w minionym roku o automatyczną myjnię bezdotykową, a wkrótce o stację paliw. Aktywnie włącza się i bezinteresownie wspomaga organizacje pozarządowe: Stowarzyszenie Sympatyków Ziemi Michowskiej i Koło Gospodyń Wiejskich w Michowie. Jeden z największych pracodawców w gminie. Prywatnie mąż i ojciec czworga dzieci.

Zgłaszający: Zarząd Stowarzyszenia Sympatyków Ziemi Michowskiej.

R E K L A M A

APTEKA
Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA
Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę
również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”
(DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT. OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIENCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
WYPŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„Grzegorzczek”
Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224,
przy rondzie w łuccie
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA
(DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników
i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSKY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

Instytucje i Urzędy

Miasta.....	855 22 73
Gminy.....	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29
Poradnia Psychologiczno - Pedago- giczna	855 22 68
Zarząd Dróg	852 33 00
USC.....	855 20 15
Rzecznik Konsumentów	854 33 10
ARiMR	854 62 56
Prokuratura Rejonowa	855 24 12
Zakład Usług Komunalnych	859 26 98
Urząd Pocztowy.....	855 64 50

Inspekcje

Inspektor Nadzoru Budowlanego ..
.....854 54 45
SANEPID

Tomasz Marzęda zastępcą Janusza Bodziackiego

Tomasz Marzęda jest p.o. zastępcy dyrektora Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.

Przewodniczący Rady Powiatu w Lubartowie jest osobą związaną z PiS. W czasie kampanii wyborczej w 2018 r. popierał kandydaturę Janusza



Tomasz Marzęda został p.o. zastępcy dyrektora Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Bodziackiego na burmistrza Lubartowa, skrytykował jego konkurenta w drugiej turze wyborów, Krzysztofa Pańnika. Po wyborach jednak Tomasz Marzęda został przewodniczącym Rady Powiatu, a w tym samorządzie PiS współpracuje z Koalicją Obywatelską.

Był prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. Za jego prezesury przeprowadzono przebudowę oczyszczalni ścieków w Lubartowie - pozyskano na ten cel 34 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Zaangażowanie polityczne

Tomasza Marzędy spowodowało, że bezpośrednio po wyborach Jacek Tomasiak - wówczas jeszcze niekwestionowany lider Wspólnego Lubartowa - komitetu, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Pańnik - wezwał Tomasza Marzędę do dymisji.

Prezes wytrwał jednak na swoim stanowisku do końca czerwca 2019 r. Złożył wtedy rezygnację, jego odejście z PGK burmistrz Pańnik określił jako rozstanie w sposób dżentelmeński. W sierpniu Tomasz Marzęda poinformował na facebooku o podjęciu pracy

w firmie TJM CDS. Kiedy napisała o tym Wspólnota, miał żal do redakcji: - Zostawcie moją prywatność! - napisał na swoim profilu. O pracy w Urzędzie Marszałkowskim już na facebooku nie informuje.

Od początku bieżącego roku jest pracownikiem Urzędu Marszałkowskiego. Znalazł zatrudnienie na zastępstwie za pracownika Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych przebywającego na zwolnieniu. Dyrektorem departamentu jest Janusz Bodziacki - były burmistrz Lubartowa i wieloletni zwierzchnik Ma-

rzędy, jako prezesa PGK.

- Dotychczasowy zastępca Radosław Kozak został przesunięty na stanowisko p.o. zastępcy dyrektora kancelarii Sejmiku Wojewódzkiego, Tomasz Marzęda został przesunięty na stanowisko p.o. zastępcy dyrektora departamentu - doowiedzieliśmy się od rzeczownika Urzędu Marszałkowskiego.

Próbowaliśmy się skontaktować z przewodniczącym Rady Powiatu, ale nie odbierał telefonów.

Marcin Kusyk

Ryszard Smerdel już nie pokieruje pośredniakiem. Są kolejne zmiany

Będzie zmiana na stanowisku dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Ryszard Smerdel wkrótce ma zakończyć pracę w urzędzie i wrócić do pracy w szkole w Ostrowie Lubelskim. - Cóż, tak to w życiu bywa... - komentuje sam zainteresowany. Zmian kadrowych w Starostwie Powiatowym jest więcej.

Porozumienie stron

Ryszard Smerdel najprawdopodobniej nie będzie już pełnił funkcji dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. - Zmiany jeszcze nie ma, ale wkrótce będzie. Rozstajemy się za porozumieniem obu stron, dogadaliśmy się w tej kwestii. Powód? Ta decyzja zapadła w związku z różnymi potrzebami naszych placówek - odpowiada wymijająco Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. Teraz PUP w Lubartowie kieruje Beata Pankowska,

dotychczasowa zastępca dyrektora jednostki. Obecnie Ryszard Smerdel przebywa na urlopie, z którego wróci w połowie lutego. Co ciekawe, sam zainteresowany jeszcze nie jest w stu procentach pewny, co czeka go po powrocie z urlopu. - Sam nie wiem, co dalej. Trudno mi się jednoznacznie w tej kwestii wypowiedzieć. Rzeczywiście, zawarliśmy takie wstępne porozumienie. Ale może się jeszcze coś zmieni? - zastanawia się wciąż jeszcze obecny dyrektor PUP w Lubartowie, który też unika odpowiedzi na pytanie, co było powodem decyzji.

- Cóż, tak to w życiu bywa... - komentuje enigmatycznie. Wszystko wskazuje na to, że Ryszard Smerdel wróci do Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim. Miałby tam być kierownikiem szkolnych warsztatów. - Skąd był urlopowany na czas zajmowania stanowiska dyrektora PUP w Lubartowie. Weszliśmy w projekt współpracy z Urzędem Marszałkowskim w Lublinie, w ramach którego te warsztaty



Ryszard Smerdel dyrektor PUP w Lubartowie

Rzeczywiście, zawarliśmy takie wstępne porozumienie. Ale może się jeszcze coś zmieni?

będą wyposażane. Potrzebna jest tam osoba, która zna się na tym i będzie to koordynować. A pan Ryszard Smerdel był dyrektorem szkoły, więc na pewno się na tym zna i świetnie sobie z tym poradzi - zapowiedziała Ewa Zybala. Bezpłatny urlop w ZS w Ostrowie Lubelskim Ryszarda Smerdla trwał od grudnia 2010 roku, kiedy to objął on stanowisko burmistrza Ostrowa Lubelskiego.

- Potem wróciłem na pół roku do pracy w szkole, ale następnie objąłem stanowisko dyrektora PUP w Lubartowie, ponownie idąc na bezpłatny urlop. Jeśli nie będzie zmiany decyzji, to raczej wrócę do ZS w Ostrowie Lubelskim. Wszak niemal całe zawodowe życie byłem związany z tą placówką - przyznaje urzędnik,

który aktualnie pełni też funkcję radnego Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim. Ryszard Smerdel PUP w Lubartowie kieruje od czerwca 2015 roku. Pozostało mu półtora roku do emerytury.

Nowe stanowisko

9 stycznia władze powiatu poinformowały o rozstrzygnięciu naboru na stanowisko głównego specjalisty ds. kontroli zarządczej Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W naborze najlepiej wypadł, zdaniem komisji, Artur Szczupakowski z Motycz.

- To nowe stanowisko w naszym urzędzie. Przepisy wkrótce będą wymagały, by takie stanowisko funkcjonowało w starostwach i my wychodzimy tym

przepisom naprzeciw. Chcieliśmy zawczasu załatwić tę sprawę - mówi Ewa Zybala, starosta powiatu lubartowskiego. - Pracownik zajmuje się nadzorem nad jednostkami podległymi pod powiat lubartowski, którym oddajemy pod dozór mienie naszego samorządu. Praca będzie polegać na analizie sprawozdań, wycen remontów. Chcielibyśmy mieć to wszystko pod kontrolą - dodaje.

Główny specjalista ds. kontroli zarządczej jest samodzielnym stanowiskiem, nie wchodzi w strukturę żadnego z powiatowych wydziałów.

Zmiany kierowników

To nie wszystkie zmiany kadrowe. Anna Jędrzejewicz-Kobyłko pracowała dotychczas w Wydziale Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości w Starostwie Powiatowym w Lubartowie. Ostatnio objęła stanowisko kierownika Wydziału Inwestycji i Mienia Powiatu.

- Wcześniej pracowała w Urzę-

dzie Wojewódzkim w Lublinie, później została przeniesiona do nas. Zna pracę, jest kompetentna. Na razie stanowisko zostało jej powierzone na pół roku - precyzuje Ewa Zybala.

Do tej pory wydziałem tym kierowała Jolanta Skiba, która teraz została przesunięta na stanowisko inspektora.

Zmiana szykuje się też na stanowisku kierownika Wydziału Finansowego. Dotychczasowa kierownik - Agnieszka Kasperek - złożyła pismo do burmistrza z prośbą o to, by wystąpił o przeniesienie jej do Urzędu Miasta Lubartów.

- Rozmawiała o tym ze mną i dostała na to zgodę. Nie widzę powodów, by stać na przeszkodzie, jeśli ktoś chce się rozwijać zawodowo. Zobaczymy, co się stanie. Być może będzie wakant. Może będzie możliwość pozyskania kogoś z innego urzędu, przeniesienia. Wiadomo, że fachowców nie ma zbyt wielu - mówi starosta.

Dominik Smagała

Niespodziewana rezygnacja Krzysztofa Wąsali

Krzysztof Wąsala złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim. - Była jedna sytuacja, która przerosła dyrektora - mówi starosta Ewa Zybala.

Zespołem Szkół kieruje teraz jako pełniący obowiązki dotychczasowa zastępca dyrektora, Lucyna Włodarczyk. Sam Wąsala jest nadal nauczycielem w Zespole Szkół.

- Dyrektor złożył rezygnację, zarząd się do niej przychylił - potwierdza wicestarosta Lucjan Mileszch.

- Dyrektor nie poradził sobie i złożył rezygnację. Nie chodzi tu o sprawę związaną ze szkolnictwem, tylko

z gospodarowaniem mieniem powiatu. Chodzi też o dokumentację, która była nieprawidłowa - mówi starosta Ewa Zybala.

Przyznaje, że starostwo jako organ prowadzący prowadziło kontrole w placówce. Zapytana, czy wykryto nieprawidłowości, mówi: - Tak, była jedna sytuacja, która przerosła dyrektora - mówi starosta.

Więcej informacji nie chce na razie podawać. Na razie nie wiadomo, czy nowy dyrektor będzie wyłoniony w konkursie. - Zaskoczyła nas ta sytuacja - przyznaje starosta.

Były dyrektor, zapytany o przy-

czyni rezygnacji, odpowiedział tylko: - Osobiste.

Krzysztof Wąsala kierował placówką od 2011 r. Jako jedyny kandydat przystąpił wówczas do konkursu na dyrektora. W 2016 r. powierzono mu kierowanie Zespołem Szkół na kolejną kadencję bez konkursu. Miał być dyrektorem do 2021 r. Zespół Szkół jako jedyny w powiecie kształci przyszłych górników, ma ćwiczebną sztolnię. Absolwenci placówki znajdują zatrudnienie w kopalni w Bogdanie. Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim podlega Starostwu Powiatowemu.

Marcin Kusyk

REKLAMA

Nowoczesna Restauracja
w Lubartowie

zielony por RESTAURACJA

restauracja | imprezy okolicznościowe | wynosy

Zapraszamy do spróbowania naszej pasji

ul. Jana Pawła II 9, 21-100 Lubartów +48 570 555 716

ambit

● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Green team

PELLET
I EKOGROSZEK
SOBIANEK

SUPER CENY - DOSKONAŁA JAKOŚĆ

Nowodwór Piaszki 44a
782 165 579, 507 388 786



Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia św. Anny w Lubartowie

- Osoby, które chciałyby włączyć się w modlitwę o pokój na świecie przez najbliższy miesiąc, proszone są o zgłaszanie się do zakrystii.
- W dniach 20-23 stycznia ss. Felicjanki organizują rekolekcje dla dziewczyn pod tytułem Droga Wolności. Informacje w gablocie przed bazyliką.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie

- Seria nauk przedślubnych od 2 lutego. Nauki o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Trwają odwiedziny duszpasterskie. Plan wizyty na stronie internetowej.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie

- Zakończyła się wizyta duszpasterska. Księża odwiedzili ok. 2800 rodzin.
- W czasie wizyty duszpasterskiej zostały dostarczone do rodzin folderki o misjach.

- Do zakrystii lub do kancelarii należy przynieść wypełnione ankiety, które zostały pozostawione w niektórych rodzinach.
- Pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 28 kwietnia – 5 maja 2020 r. Kontakt w zakrystii.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce

- Zgłoszenia w kancelarii parafialnej w związku z grobami na cmentarzu, które jeszcze nie mają dysponenta.
- W niedzielę po Mszy św.

o godz. 17 w parafii spotkanie opłatkowe dla uczestników pielgrzymki pieszej do Częstochowy z grupy 16 prowadzonej przez ks. Pawła Zawadę.
- Zmarli: śp. Anna Góźdz z Lublina, pochodząca z Kozłówki, 91 lat oraz śp. Marianna Daniewska z Samokłesk, 89 lat.
- W ferie zimowe nie ma mszy św. dla dzieci o 9.30. Msze od 2 lutego. Ziarenka dla dzieci przez te niedziele będą wyłożone przy czasopismach na stoliku.

Patronat „Wspólnoty”: Do wygrania profesjonalna sesja zdjęciowa w plenerze

Utrwal niebo, żeby zaparło dech



Niebo z gwiazdami albo bez, zachmurzone, z promykami słońca, w różnych odcieniach błękitu. Na takie fotografie czeka biblioteka w Kijanach, organizator niecodziennego konkursu.

Zmianę koncepcji konkursu wykonała panująca za oknem aura.

- To miała być II edycja konkursu „Zima”, który organizowałam rok temu w bibliotece szkolnej w Zespole Szkół Rolniczych w Kijanach - mówi Aleksandra Jarosz, nauczyciel-bibliotekarz. - Brak śniegu zmusił mnie jednak do poszukiwania alternatywy dla tego błota i spojrzalam na niebo. Dlaczego by nie NIEBO! I tak 15 stycznia ogłosiłam konkurs otwarty „NIEBO TAK” na zdjęcie nieba. W konkursie może wziąć udział każdy, a zdjęcie nie musi być aktualne. - Fotografia może mieć nawet kilka miesięcy. Nie wnioskuję w daty. Wystarczy wysłać jedno zdjęcie na profil fa-

Najciekawsze zdjęcia nieba można wysłać w formie elektronicznej do końca stycznia na facebooka biblioteki Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach <https://www.facebook.com/biblioteka.szkolna.739> lub bezpośrednio do organizatora konkursu ola.jarosz@gmail.com

cebookowy biblioteki, lub na mój adres mailowy - zachęca organizator. Zdjęcie nieba można przysłać do końca stycznia. Wyniki zostaną ogłoszone 3 lutego! DO wygrania jest profesjonalna sesja zdjęciowa w plenerze w wykonaniu fotografa Elizy Gąsior Wiosenne Kadry.

Konkurs dopiero ruszył, a już spotkał się ze sporym zainteresowaniem.

- Jestem zaskoczona ilością zdjęć nadesłanych od wczoraj! A to dopiero początek! - cieszy się pomysłodawczyni oryginalnego konkursu.

MS

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Bal karnawałowy w CK

Centrum Kultury zaprasza wszystkich uczestników zajęć prowadzonych w CK i ODK w Łęcznej na bal karnawałowy 24 stycznia o godz. 17. Miejsce: sala widowiskowa CK przy ul. Obrońców Pokoju. W programie: szalona zabawa z konkursami i nagrodami. Mile widziane przebrania i kostiumy karnawałowe.
Łączna: Bezpłatne badanie piersi
W środę, 22 stycznia, na parking przy Wameksie przyjedzie mamobus. Z darmowego badania mogą skorzystać panie w wieku 50-69 lat. Rejestracja pod nr. tel. 58 666 24 44 i na www.mammo.pl.

Kamil Kulig

POWIAT LUBARTOWSKI

Spotkanie w sprawie gazyfikacji Ostrowa Lubelskiego

We wtorek, 21 stycznia, o godz. 17 w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim odbędzie się spotkanie przedstawicieli Polskiej Spółki Gazownictwa z mieszkańcami miasta, a w szczególności z osobami zamieszkałymi w centrum miasta i przy ulicach Lubartowskiej i Polnej zainteresowanymi podłączeniem do gazu.

Oddaj krew w Walentynki

Walentynkowa Akcja Poboru Krwi odbędzie się w piątek, 14 lutego, w Bursie Szkolnej przy ul. 1-go Maja w Lubartowie. Rejestracja w godz. 9 - 13.

Kamil Kulig

Rocznica powstania styczniowego w Klarowie

Na to wydarzenie organizatorzy zaprosili m.in. grupę rekonstrukcyjną, która odtwarza potyczkę powstańczą i scenierię obozu powstańczego.

Kolejny raz przy mogile powstańców 1863 r. w Klarowie (gmina Milejów) odbędzie się uroczystości upamiętniające powstańców styczniowych. Rozpoczną się o godz. 11 w niedzielę 26 stycznia.

O godz. 12 odbędzie się polowa msza święta. Od godz. 13

- oficjalne otwarcie uroczystości, przemówienia, złożenie wieńców i zapalenie zniczy, apel poległych.

Organizatorzy przewidują udział grup rekonstrukcyjnych: Towarzystwa Edukacji Patriotycznej im. Gen. Karola Ziemskiego z Nasutowa (rekonstrukcja obozu powstańczego i potyczki powstańczej), Słowińskiego Grodu z Wólki Bieleckiej, Chorągwi Zamku w Zawieprzycach, Strzelców Konnych.

Na koniec koncert pieśni patriotycznych wykona Milejowska Orkiestra Dęta.

Kamil Kulig



Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej

- W niedzielę wspólnota parafii przygotowują kiermasz ciast.
- W niedzielę o godz. 17 spotkanie Posłańców i rozdanie konspektu na spotkania sąsiedzkie w lutym.
- 2 lutego po mszy św. wieczorne spotkanie przygotowujące do bierzmowania dla dorosłych (pow. 18. roku życia).
- W zakrystii zapisy na rekolekcje dla Rady Duszpasterskiej i nie tylko od 21 do 23 lutego w Nałęczowie.
- Pielgrzymka do Rzymu w dniach od 25 kwietnia do 3 maja 2020 roku. Zgłoszenia do ks. Karola.
- W zakrystii zapisy na nocne czuwanie w Częstochowie z 14 na 15 lutego.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji. Lista w zakrystii.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

- W czwartek 23 spotkanie modlitewne na Różańcu, mszy św. i spotkaniu Grupy modlitewnej o. Pio.
- W piątek spotyka się Bractwo św. Józefa na comiesięcznym spotkaniu na mszy św. wieczornej oraz na spotkaniu organizacyjnym w sali Bractwa. Zaproszenie dla mężczyzn do udziału w spotkaniach Bractwa.
- Jeśli ktoś nie mógł przyjąć w wyznaczonym terminie, może zgłosić się do duszpasterzy i umówić na wizytę. Pielgrzymka parafii łęczyńskich na czuwanie nocne na Jasną Górę. Wyjazd 14-15 lutego. Zapisy się w zakrystii. Koszt przejazdu 60 zł.

- W niedzielę po wieczornej mszy św. koncert kołęd w wykonaniu chóru Cordi est.
- Od niedzieli o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.
- Od wtorku kancelaria parafialna czynna od 16.30 do 17.30.
- Pielgrzymka do Armenii i Gruzji 14-23 września 2020 r. Zapisy w zakrystii bądź w biurze Egeria.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej

- W niedzielę o godz. 15 Koronka, złożenie kwiatów, zapalenie zniczy na symbolicznym grobie Powstańców na cmentarzu.
- Na Targowicy w najbliższy dzień targowy zbiórka na rzecz Stowarzyszenia Ziarenko mocy bez dna.
- W niedzielę – 26 stycznia będzie ks. dziekan Andrzej Juško, niedawny proboszcz w Milejowie, który poprosi o pomoc dla Hospicjum.
- Sakrament Chrztu udzielany jest w II niedzielę miesiąca na mszy św. o godz. 12 oraz w IV sobotę miesiąca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych, w każdy piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Parafia organizuje pielgrzymkę do Ziemi Św. w dniach 12-19 czerwca. Zapisy do 22 lutego.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- Podczas kołęd kancelaria czynna w godz. 9-10 oraz po mszy św. wieczornej.
- Dzień adoracji Najświętszego Sakramentu został przeniesiony na sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie

- Od 1 lutego od godz. 13.30

rekolekcje ewangelizacyjne dla osób od 14 r. ż., prowadzone przez Katolicką Odnowę w Duchu św. Kontakt z księżmi.
- 1 lutego o godz. 10 spotkanie dla młodzieży przed bierzmowaniem.
- Na stoliku z gazetkami kartki na wypominki roczne. Msza św. za zmarłych w każdą I niedzielę miesiąca o godz. 12.
- W czasie ferii w sprawach kancelaryjnych prosimy o kontaktowanie się z księdzem telefonicznie lub zaraz po mszy św.

Parafia pw. św. Jana Chrzciela w Łańcuchowie

- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.
- W sobotę w kościele w Łańcuchowie msza święta za wstawiennictwem św. Jakuba Ap. z nabożeństwem i ucałowaniem relikwii.
- Zmarli: Stanisław Śliwiński z Kol. Łańcuchów i + Rozalia Kowalczyk z Ciechanek.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie

- 26 stycznia o godz. 12 przy mogile powstańców styczniowych w Klarowie msza św. z racji 157. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Program uroczystości w gablocie.
- Od poniedziałku do środy nie będzie mszy św. o godz. 17.
- W zakrystii zgłoszenia rodzin, które nie mogły przyjąć kapłana z wizytą duszpasterską.
- Plan wizyty duszpasterskiej na stronie parafii.



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
monter konstrukcji stalowych	Lubartów	LCM	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	PRADOS	17 zł za godz., umowa zlecenie
pracownik linii produkcyjnej okien PCV i ALU	Lubartów	FER-PLAST	od 3000 zł, umowa o pracę
przedstawiciel handlowy działu windyacji	Lubartów	Magna Era	od 3000 zł, umowa o pracę
psycholog	Kock	Zakład Aktywności Zawodowej w Kocku	60-100 zł, umowa zlecenie
robotnik budowlany	Skrobow	Firma Remontowo-Budowlana IKAR Anna Pliszko	3000-4000 zł, umowa o pracę
robotnik gospodarczy	Niemce	CK Serwis Piotr Jaśkowski	od 2600 zł, umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
psycholog	Łęczna	Łęczyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych	od 4200 zł, umowa o pracę
spawacz/ ślusarz	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	3000-3900 zł, umowa o pracę
fryzjer	Łęczna	Ultra - Agnieszka Bereza	od 2600 zł, umowa o pracę
kasjer-sprzedawca	Ludwin-Kolonia	Kuna Małgorzata PPUH Małgośka	od 2600 zł, umowa o pracę
instruktor terapii zajęciowej	Antoniów	Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Nieleżnosprawnością Intelak-tualną Koło w Milejowie	od 3000 zł, umowa o pracę
pomocniczy robotnik budowlany	Jaszców	Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Andrzej Wróbel	od 2600 zł, umowa o pracę
kosztorysant budowlany	Łęczna	Monument	od 2600 zł, umowa o pracę

MOL idzie do sądu z burmistrzem

Elżbieta Wąs, działaczka fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów, wystąpiła do Urzędu Miasta o informację publiczną dotyczącą uchwały o podwyżce diet radnych. Miasto odmówiło, fundacja skierowała sprawę do sądu.

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów zwróciła się do Urzędu Miasta z wnioskiem o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej opinii prawnej w sprawie uchwały o wysokości diet radnych oraz wskazania, z jakiej pozycji wydatków bieżących zostaną przesunięte środki na wypłaty wyższych kwot diet radnym.

Rozłamowa uchwała

Uchwałę podnoszącą wysokość diet Rada Miasta podjęła 23 sierpnia. To chyba najważniejsza uchwała 2019 r. Spowodowała rozłam w klubie Wspólny Lubartów, który był niekwestionowanym zwycięzcą wyborów jesienią 2018 r. - wprowadził ośmiu radnych, burmistrzem został kandydat



Elżbieta Wąs
z fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów
Wykorzystanie opinii prawnej, sporządzonej przez Adw. Małgorzatę Arciuch do zmian w projekcie uchwały, przesądza o tym, iż jest to informacja publiczna

Wspólnego Lubartowa Krzysztof Paśnik. Kiedy jednak w lipcu szóstka radnych z tego klubu podpisała się pod projektem uchwały zwiększającej diety, potępił ich przewodniczący Rady Miasta Jacek Tomasiak, także z tego klubu. Jego krytyka pod adresem większości radnych spowodowała odwołanie go z funkcji. Tomasiak i działaczki MOL weszli w skład komitetu referendalnego, który ma na celu doprowadzenie do referendum w sprawie odwołania Rady Miasta.

Wewnętrzna opinia

Urząd Miasta odpowiedział tylko na drugie pytanie Fundacji. Na pierwsze, dotyczące opinii prawnej, odpowiedzi odmówiono, twierdząc, iż jest to dokument wewnętrzny. Urząd

stwierdził, iż w tym wypadku nie ma obowiązku wydania decyzji administracyjnej o odmowie udzielenia informacji. Fundacja nie zgodziła się z taką interpretacją. - W związku z powyższym, w 7 września 2019 r. za pośrednictwem platformy ePUAP złożyliśmy wezwanie do wydania decyzji administracyjnej w sprawie udostępnienia opinii prawnej, przygotowanej do uchwały w sprawie określenia wysokości i zasad przyznawania diet radnym Rady Miasta Lubartów - pisze Elżbieta Wąs w imieniu fundacji w piśmie do WSA. Urząd podtrzymał swoje zdanie, odmówił wydania decyzji administracyjnej. Burmistrz Krzysztof Paśnik odpisał fundacji: - Opinia prawna dot. projektu została sporządzona jedynie

dla wiadomości Burmistrza Miasta Lubartów, nie została odczytana na sesji Rady Miasta Lubartów, na której podjęta została w/w uchwała oraz nie została przedstawiona radnym - autorom projektu uchwały. Treść opinii nie miała również żadnego wpływu na treść uchwały, podjętej na sesji Rady Miasta Lubartów w dniu 23 sierpnia 2019 r.

Proces już pod koniec stycznia

MOL skardze na bezczynność do WSA podważa argumenty burmistrza. - Oczywiście jest, że wykorzystanie opinii prawnej, sporządzonej przez Adw. Małgorzatę Arciuch do zmian w projekcie uchwały, przesądza o tym, iż jest to informacja publiczna. Jest to urzeczywistnienie zasady jawności w procesie stanowienia prawa. W tym wypadku - miejscowego - pisze Elżbieta Wąs. Skargę na bezczynność burmistrza w przedmiocie udostępnienia informacji publicznej, złożoną przez fundację MOL, Wojewódzki Sąd Administracyjny rozstrzygnie 30 stycznia.

Marcin Kusyk

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
14.01	Ostrów Lub.	56 lat, z gm. Serniki	2	rower
14.01	Tarło	59 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
15.01	Starościn	39 lat, z gm. Kamionka	1,5	samochód
16.01	Kamionka	51 lat, z gm. Kamionka	1,5	rower
17.01	Dąbrówka	32 lata, z gm. Kamionka	2	rower
	Niedźwiada	61 lat, z gm. Niedźwiada	1	rower
18.01	Przypisówka	17 lat, z gm. Firlej	1,5	samochód
18.01	Kamionka	52 lata, z gm. Kamionka	2,5	rower
18.01	Dębica	25 lat, z gm. Ostrówek	3	pojazd mechaniczny
19.01	Tarło	29 lat, z gm. Niedźwiada	1	rower
19.01	Ciotcza	27 lat, z gm. Michów	0,5	samochód

NEKROLOGI

Krzysztof Zagojski, 64 lata
zm. 12.01

Stefan Krasucki, 75 lat
zm. 12.01

Zuzanna Wiśniewska, 82 lata
zm. 16.01

Urszula Iwan, 73 lata
zm. 16.01

Jechał po amfie

Kierowca przyłapany z narkotykami twierdzi, że znalazł je na drodze.

W poniedziałek, 13 stycznia, policjanci z lubartowskiej „drogówki” na jednej z ulic Lubartowa zatrzymali do kontroli samochód marki Saab. Kierowca od samego początku zachowywał się nerwowo i nie mógł się skupić na rozmowie. Alkomat pokazał, że

jest trzeźwy. Policjanci znaleźli w aucie woreczek strunowy z białą substancją. Badanie wykazało, że to amfetamina. 31-latek oświadczył, że daną substancję znalazł na drodze, jak szedł do sklepu. Został przewieziony do komendy w Lubartowie. Urządzenie na obecność narkotyków wykazało, że jest pod wpływem amfetaminy.

Dariusz Jędryszka

Lekarze powiedzieli mi, że nie ma szans, żebym zaszła w ciążę

Pielęgniarka powiedziała, że mam się modlić do św. Dominika, bo on jest patronem kobiet w trudnej ciąży. I jeszcze, że będę miała dziecko. Poczytałam o tym Dominiku i zaczęłam się modlić. A potem okazało się, że jestem w ciąży.

Mama Dominika jest zaprzeczeniem wszystkiego, co wiąże się z obrazem rodzica niepełnosprawnego dziecka. Ma w sobie pogodę ducha, optymizm i rzadką umiejętność zachwywania się życiem. Każdym życiem.

Wie Pani, właściwie to wszystko, co zadziało się w moim życiu, jest bardzo dziwne. W sumie nie powinno się zdarzyć. Lekarze powiedzieli mi, że nie ma szans, żebym zaszła w ciążę, więc jeżeli zależy nam na dziecku, należy rozważyć adopcję. Nawet poczyniliśmy kroki w tym kierunku. Wtedy okazało się, że jestem w ciąży. Nie wierzyłam w to, co się dzieje. W szóstym miesiącu ciąży nagle straciłam to dziecko. Nie potrafię opisać, jak bardzo cierpiałam.

Strata dziecka to chyba najdotkliwszy ból, jakiego może doświadczyć matka. To trochę tak, jakby gwiazdka z nieba okazała się gwiazdką dla nieba. Leżałam bezradna i tak strasznie

samotna na szpitalnym łóżku. Wtedy przyszła jakaś pielęgniarka i powiedziała, że mam się modlić do św. Dominika, bo on jest patronem kobiet w trudnej ciąży. I jeszcze, że będę miała dziecko. Poczytałam o tym Dominiku i zaczęłam się modlić. A potem okazało się, że jestem w ciąży. To miała być dziewczynka, więc wybrałam dla niej imię Dominika.

Historia brzmi trochę nieprawdopodobnie, ale jest prawdziwa. No a potem scenariusz zaczął się powtarzać. Nagle poczułam się bardzo źle. Lubartów odesłał mnie do Lublina. Karetką na sygnale pędziliśmy po oblodzonej nawierzchni przy -20° C. Dyspozytorzy szukali dla mnie szpitala, a ja to wszystko słyszałam i szybko zorientowałam się, jak poważnym stanie jestem. To był 24/25 tydzień ciąży. W końcu znaleźli miejsce i na świat przyszedł... Dominik. Ważył 1500 g. Od razu trafił na OIOM, a ja się wciąż modliłam. Przez trzy miesiące dziecko było w szpitalu, potem na dwa dni zabrałam je do domu i wróciłam do szpitala na kolejne pięć miesięcy. Byłam tam każdego dnia.

Sądząc po czasie, kiedy dziecko przyszło na świat, należało się spodziewać różnych powikłań. Wiedziała Pani o tym? Tak, nie miałam złudzeń, że dobrze nie będzie. Na tym etapie płuca nie są wystarczająco rozwinięte,

podobnie wzrok, układ nerwowy. Dodatkowo potem z kart szpitalnych dowiedziałam się, że mały był przez półtorej minuty niedotleniony. Wszystko to złożyło się na stan, w jakim jest obecnie.

To znaczy?

Ma zdiagnozowane upośledzenie w stopniu lekkim, wzrok został zo-perowany i widzi w miarę dobrze. Ma dużą męczliwość i niedowład rąk. Zaczął mówić, mając 4,5 roku. Ta mowa była nieadekwatna do sytuacji. Ale Dominik się rozwija i robi postępy, a to jest dla mnie najważniejsze. Kiedy wychodziliśmy ze szpitala, bardzo się bałam. Człowiek na wyjściu dostaje plik skierowań do poradni, w których powinno się monitorować rozwój dziecka i tyle. Żadnych informacji, co może być dalej, żadnych wskazówek, gdzie szukać pomocy w konkretnej sprawie. Szukałam sama, w ciemno. Potem trafił mi się dobry lekarz, który nas poprowadził. Bardzo pomógł mi Internet.

Hmmmm ... Internet jako narzędzie diagnostyki jest raczej wątpliwym źródłem wiedzy. Czy rzeczywiście może pomóc?

Kiedy szukałam informacji o lekarzach, trafiłam na rodziców. Okazało się, że podobne problemy mają inni i oni już przetarli szlaki, dysponują także ogromną wiedzą, gdzie można uzyskać pomoc, a gdzie lepiej nie. Zrozumiałam, że muszę wyjść do ludzi, bo takich

jak ja jest wielu: poszukujących, borykających się z trudnościami, ale także potrzebujących wsparcia. Tak powstała grupa mam, które są dla siebie oparciem.

W jakim sensie?

W zasadzie w każdym. Wbrew pozorom mama dziecka niepełnosprawnego to kopalnia wiedzy. Dzięki tej grupie wiemy, gdzie odbywają się zajęcia wspierające rozwój dzieci. Rozmawiamy o trudnościach i błędach, jakie popełniamy. Okazuje się, że w sumie przechodzimy bardzo podobną drogę. Nawet uwagę łatwiej przyjąć od kogoś, kto potknął się na tym samym, bo on nas rozumie, a nie krytykuje. Poza tym, czasem dobrze jest zwyciężnie wyjść z domu, oderwać się od codzienności i pobyc w gronie koleżanek. To bezcenny czas, ważny dla zwykłej higieny psychicznej.

Mama Dominika sprawia wrażenie osoby pogodzonej z życiem. Nie ma w niej buntu, gniewu na świat i rzeczywistość. Czy wszystko wygląda tak optymistycznie?

No cóż, świat jest, jaki jest. Białą różą pożegnałam pierwsze dziecko. Nigdy nie pytałam Boga, dlaczego ja, dlaczego zabrał mi tamto życie. Dostałam drugie, wymodlone dziecko. Wiedziałam, że nie będzie zdrowe. Walczyłam o nie, walczę każdego dnia. Widzę, jakie postępy robi. Chce Pani zapytać, czy się boję? Tak, pa-



Dominik jest podopiecznym Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi” im. Jana Pawła II
możesz nas wesprzeć swoim 1%
KRS 0000235289

trzę z niepokojem w przyszłość. Dominik rośnie, a ja nie jestem wieczna. Mam cudownego męża i wspianiałych bliskich. To taki kapitał na dziś. A kiedyś? Ufam, że Bóg nie pozostawi go samego, jakoś poukłada te sprawy. W końcu mój syn ma dodatkowe wsparcie w niebie...

Pierwsze dzieci nigdy nie odchodzą. Uczą rodziców żyć

z bólem, który z czasem staje się do przejścia. Dorastają wraz z pozostałymi członkami rodziny, choć w zupełnie innym wymiarze. Mama Dominika, kobieta zawieszona między niebem a ziemią, wie o tym bardzo dobrze.

Justyna Wereszczyńska

Onyszko oświadczył, że mieszka w domu starosty wraz z jego rodziną

Chcą wygasić mandat Onyszce. Jest projekt uchwały

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

Pięciu radnych przygotowało i złożyło już własny projekt uchwały w sprawie wygaszenia mandatu popularnemu bramkarzowi Arkadiuszowi Onyszce. Chodzi o to, że w dniu wyborów nie mieszkał on na terenie powiatu łęczyńskiego, który obecnie reprezentuje.

Przypomnijmy. Szef powiatowych struktur PiS Krzysztof Niewiadomski tuż przed wyborami samorządowymi zameldował w swoim domu w Jaszczowie byłego reprezentanta Polski w piłce nożnej, Arkadiusza Onyszke.

Łęczyński radny... ze stolicy

Popularny bramkarz jednak nigdy tam nie mieszkał, o czym przyznał wprost Niewiadomski w piśmie wysłanym do wójta gminy Milejów. W marcu br. starosta napisał, że nie zapłaci za śmieci Onyszki, bo on w jego domu nie mieszka, a opłatę za odpadki odprowadza w Warszawie.

W wyborach samorządowych w 2018 roku Onyszko wystartował z pierwszego miejsca w łęczyńskim okręgu i został radnym powiatowym, a także członkiem zarządu, choć do tego, by w ogóle móc ubiegać się o mandat radnego powiatu, trzeba zamieszkiwać na jego terenie.

Tymczasem Onyszko w dniu



Arkadiusz Onyszko obecnie pracuje w Motorze Lublin. W Łęcznej prowadzi Akademię piłkarską dla dzieci. W sprawie swojego fikcyjnego zameldowania Onyszko milczy jak zakłęty

wyborów nie mieszkał w powiecie łęczyńskim, podczas gdy prawo wybieralności ma osoba faktycznie zamieszkująca dany teren, a nie tylko w nim zameldowana.

Nabrali wody w usta

Od początku w tej sprawie starosta Niewiadomski i radny Onyszko nabrali wody w usta. A przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS) twierdzi, że sam nie może wprowadzić tematu na sesję. Jednakże w świetle przepisów to rada powiatu powinna rozstrzygnąć sprawę i jest uprawniona, a nawet zobligowana do wygaszenia mandatu radnego, który nie miał prawa być wybrany do tej rady.

Przewodniczący skierował sprawę do komisji skarg, wniosków i petycji, a także wysłał zapytanie do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z prośbą o wskazanie drogi, jak radni mogą zweryfikować miejsce zamieszkania radnego. Dla opozycji jest to tylko gra na czas.

W związku z tym w grudniu opozycyjni radni Andrzej Kanaszewski i Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) wnioskowali o wprowadzenie do porządku obrad poniedziałkowej sesji Rady Powiatu 30 grudnia punktu „wygaśnięcie mandatu P. Arkadiusza Onyszko”. Głosami rządzącej koalicji PiS-PO wniosek został odrzucony (wynikiem dziewięciu do sześciu).

Jest projekt uchwały

Opozycja jednak nie porzuciła tematu. W ubiegły piątek pięciu radnych – dwóch z komitetu Wspólna Sprawa i troje z PSL – złożyło projekt uchwały z uzasadnieniem w sprawie wygaszenia mandatu Arkadiusza Onyszki.

W ten sposób radni spełnili formalny warunek określony w statucie powiatu łęczyńskiego, zgodnie z którym inicjatywa uchwałodawcza przysługuje minimum pięciu radnym.

- Jeżeli wszystko jest zgodne z prawem, po zatwierdzeniu przez radcę prawnego na pewno



Teodor Kosiarski
radny powiatu łęczyńskiego
(Wspólna Sprawa)

GRAJĄ NA CZAS

Mam nadzieję, że w końcu odbędzie się dyskusja w tej sprawie. Chociaż patrząc na wygibasy pana przewodniczącego w tej sprawie, to różnie jeszcze może być. W starostwie mają takich prawników, którzy wymyślają na ten temat cuda niewiary, jak skierowanie sprawy do komisji skarg i wniosków, która zgodnie ze statutem zajmuje się całkiem innymi sprawami. To jest wszystko granie na czas, niedopuszczanie do dyskusji, a wręcz taka postawa przewodniczącego rady zakrawa na niewykonywanie swoich obowiązków, bo po powzięciu informacji o całej sprawie, powinien sam postawić temat na sesję, żeby rada się wypowiedziała. Czy to będzie na tak, czy na nie – nieważne. Ważne, że to powinno znaleźć się w porządku obrad

uchwała będzie wprowadzona na najbliższą sesję – zapowiada przewodniczący Arkadiusz Biegaj.

Termin sesji nie został jeszcze wyznaczony.

Kamil Kulig

Górnicy Lubelskiego Węgla Bogdanka dostali nagrodę

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

W ubiegłym tygodniu górnicy zatrudnieni w Lubelskim Węglu „Bogdanka” otrzymali drugą ratę nagrody rocznej za osiągnięty wynik. To efekt pobitych w 2019 roku rekordów - rocznego wydobycia (9,4 mln ton węgla), a także miesięcznego i dobowego fedrunku.

pokazujące jednoznacznie, że w Lubelskim Węglu Bogdanka opanowali do perfekcji technikę strugową - napisał prezes Artur Wasil.

- Jesteśmy pewni, że w tych trudnych dla węgla czasach jesteśmy w stanie produkować jeszcze taniej, by móc skutecznie konkurować z surowcem z importu i w ten sposób budować przyszłość firmy - dodał prezes.

Jak wyliczono nagrodę

Nagroda specjalna za osiągnięte cele została wypłacona zgodnie z porozumieniem między zarządem kopalni a związkami zawodowymi.

Druga rata nagrody w 70 proc. składa się z części stałej. Przysługuje każdemu pracownikowi LWB, który w całym drugim półroczu 2019 roku był zatrudniony w spółce i w poszczególnych miesiącach drugiego półroczu 2019 roku nie miał więcej niż siedem dni absencji chorobowej.

Za każdy miesiąc bez tygodniowej absencji chorobowej wyniosła 333,33 zł brutto dla górników, 266,67 zł dla pracowników przeróbki, 250 zł - dla innych osób pracujących na powierzchni.

Do wyliczonych kwot doliczono w pozostałych 30 proc. część zmienną, obliczoną proporcjonalnie do indywidualnej premii regulaminowej brutto danego pracownika, otrzymanej w drugim półroczu 2019 roku.

Kamil Kulig

Pięć aut rozbiło się w Zofiówce



Widoczność znacznie ograniczała mgła, a drogi były śliskie

Fala zderzeń zaczęła się od poślizgu 26-letniego kierowcy Renault Megane i zjechania do rowu.

W mglisty poranek o godz. 6 w ub. piątek na drodze krajowej nr 82 w Zofiówce zdarzyło się pięć samochodów.

- 26-letni kierowca renault megane na prostym odcinku wpadł w poślizg i zjechał do rowu. Na miejsce przyjechała pomoc drogowa, by wydostać pojazd z rowu - informuje st. sierż. Izabela Zięba

ba z łęczyńskiej policji.

- W tym samym czasie od Lublina jechał Renault Trafic, którego kierowca uderzył w megane i samochód pomocy drogowej. Następnie na Renault Trafic najechał kierowca kia, który po tym zdarzeniu zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z oplem - dodaje st. sierż. Zięba.

Kierowcy byli trzeźwi. Jedna osoba trafiła do szpitala.

Kamil Kulig

Okradli dwa sklepy. Później uciekali przed policją

Wódka, napój na popitkę i kielbasa na zagryzkę. Między innymi z takim łupem wyszli ze sklepów pijani mężczyźni. Pościg za złodziejami zakończył się na wale jeziora Dratów koło Łęcznej.

W poniedziałek, 13 stycznia po południu, policjanci zostali zaalarmowani o kradzieżach w sklepach w Nadrybiu i Ludwinie. Złodzieje ze swoimi łupami odjechali swoim BMW.

Funkcjonariusze odnaleźli opisane auto w Dratowie. Kierowca zaczął jednak uciekać, mimo wydawanych przez policjantów sygnałów do zatrzymania. Zjechał na wał jeziora Dratów. Po krótkim pościgu został jednak zatrzymany.

- W bagażniku BMW mundurowi znaleźli skradzione w skle-

pach towary: alkohol, artykuły spożywcze i chemiczne. Ponadto okazało się, że siedzący za kierownicą 26-latek miał blisko trzy promile w organizmie i nie ma prawa jazdy - informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

- Dodatkowo w trakcie interwencji kierowca znieważał policjantów i naruszył nietykalność cielesną jednego z nich - dodaje. Samochodem podróżowało jeszcze troje pasażerów, którzy również byli nietrzeźwi. Mieli od dwóch do trzech promili.

Kierowca BMW, 26-letni mieszkaniec Lublina, został zatrzymany. Odpowie za kradzież sklepowe i szereg przestępstw, których dopuścił się w trakcie kontroli drogowej. Zarzuty kradzieży sklepowych usłyszą też pozostali zatrzymani.

Kamil Kulig

Podwyżka dla sołtysów i przewodniczących rad osiedli

GMINA ŁĘCZNA: Ze 150 zł na 300 zł wzrosła dieta sołtysów gminy Łęczna i przewodniczących rad łęczyńskich osiedli. - Nie jest to jednak podwyżka o 100 proc., bo zmienił się sposób naliczania diet - podkreślają urzędnicy ratusza.

Do tej pory 16 sołtysów w gminie i sześciu przewodniczących łęczyńskich osiedli otrzymywało 150 zł za udział w sesji i na komisjach rady, na które zostali zaproszeni.

Od 1 stycznia 2020 roku zmienił się sposób naliczania diet. Teraz każdy przedstawiciel sołectwa i osiedli otrzyma 300 zł. Ta kwota będzie zmniejszana o 60 zł w przypadku nieobecności na

sesji i o 30 zł w razie absencji na komisji.

- Dzięki tym zmianom diety sołtysów i przewodniczących wzrosną, ale nie o 100 proc., jak gdzieś to było podnoszone - podkreśla Grzegorz Kuczyński z łęczyńskiego ratusza, który dodaje, że podwyżki mają zachęcić mieszkańców do chęci sprawowania funkcji.

Ostatnio były bowiem problemy z wyłonieniem kilku sołtysów. Nie było też chętnych do rady osiedla Bobrowniki.

- Ale przede wszystkim chcieliśmy tych ludzi docenić. Oni wykonują ciężką pracę u podstaw, bo to sołtysi spotykają się bezpośrednio z mieszkańcami. Chcemy zrehabilitować im koszty dojazdów na sesje i spotkania komisji - mówi Grzegorz Kuczyński.

Kamil Kulig

Obrona chciała utajnienia procesu, sąd się na to nie zgodził

Oskarżony kierowca usłyszał huk i uderzenie. Myślał, że to sarna

Oskarżony o śmiertelne potrącenie mężczyzny twierdzi, że był przekonany, że zderzył się z sarną. Na samochodzie znajdował się kawałek tkanki, który jego matka straciła. Według niej powiedziała o tym policjantom, ale ten chyba nie dosłyszał.

Kamil L. stanął przed sądem oskarżony o to, że 30 kwietnia 2019 r. w Leszkowicach (gm. Ostrówek) spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Potrąconym był rowerzysta Wiesław T. Do tragedii doszło za cmentarzem, zwłoki rowerzysty odkrył dopiero następnego dnia przejeżdżający kierowca, który zauważył przy drodze but. Policjanci sprawdzili zapisy z kamer skierowanych na drogi w okolicy. Jedną z nich zarejestrowała przejeżdżający wieczorem pojazd z uszkodzonym przodem. Należał do Kamila L. Auto było ukryte w stodole. Miało uszkodzony zderzak i światła od strony kierowcy.

Jeszcze 1 maja po południu Kamil L. zgłosił się na komendę. Został aresztowany. Na zakończenie śledztwa zgodził się na dobrowolne poddanie się karze, dwa lata i pięć miesięcy więzienia, pięcioletni zakaz prowadzenia pojazdów. Gdy już sprawa była w sądzie, wycofał się z tego.

Siostra widziała rowerzystę

Proces rozpoczął się 15 stycznia. Obrona oskarżonego wnioskowała o wyłączenie jawności rozprawy, ale prokurator Paweł Burzyński stwierdził, że nie ma ku temu powodów. Do jego zdania przychyliła się sędzia Dorota Bartoszek-Osuchowska i oddaliła wniosek obrony. Zgodziła się za to, żeby oskarżony nagrywał rozprawę.

Oskarżony nie przyznał się do winy. Nie chciał odpowiadać na pytania prokuratora ani pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Odpowiadał za to na pytania sądu, składał wyjaśnienia.

Zaczął się jak wyjechałem z pracy. Zajeżdżałem do Żabki, do siostrzeńca, który jest sprzedawcą - wyjaśniał.

Tam kupił 4 piwa. Potem pojechał do Leszkowic przez Pafecznice, bo w Szczekarkowie była remontowana droga i utrudniona jazda.

Przejechałem Górkę Lubartowską, jechałem do domu - relacjonował. - Usłyszałem huk i zobaczyłem



Pogruchotany rower znalazł na poboczu przypadkowy kierowca, osiem godzin po wypadku. Obok leżały zwłoki rowerzysty

Usłyszałem huk i zobaczyłem uderzenie w szybę. Zatrzymałem się po kilku metrach, wyszedłem z samochodu, żeby zobaczyć, czy nic nie leży na drodze.

uderzenie w szybę. Zatrzymałem się po kilku metrach, wyszedłem z samochodu, żeby zobaczyć, czy nic nie leży na drodze. Byłem pewien, że to sarna ze względu, że mój samochód był uszkodzony z lewej strony. Szyba była delikatnie stłuczona. Włączyłem telefon, poświeciłem na miejscu zdarzenia. Przebywałem tam dłuższą chwilę, lecz nic nie znalazłem. Wsiadłem w samochód i pojechałem do domu. Schowałem samochód do stodoły, na podwórzu była mama i siostra. Powiedziałem, że już zarobiłem, bo uderzyłem w sarnę. Siostra zapytała, czy jestem pewien, że to była sarna, bo widziała pijanego nieoświetlonego rowerzystę przed Górką Lubartowską, który jechał środkiem drogi - mówił oskarżony.

Po rozmowie z siostrą i matką poszedł do kolegi, z którym oglądał mecz. Myślał o tym, co powiedziała mu siostra, pożyczyl od kolegi rower i pojechał jeszcze raz sprawdzić miejsce zdarzenia. Nie znalazł jednak żadnych śladów, a ponieważ było ciemno i bał się, że ktoś go potrąci, wrócił do kolegi. Powiedział mu, że potrącił sarnę. Chciał zadzwonić do innego znajomego, że potrzebuje części, bo uszkodził samochód. Poszedł do niego następnego dnia.

Zobaczyłem w internecie, że był wypadek koło Leszkowic i ktoś uciekł. Kolega powiedział, że był wypadek śmiertelny. Poprosiłem, żebyśmy przejechali koło miejsca zdarzenia i pojechali do Lubartowa - mówił oskarżony. Jak twierdzi, zestresował się, poszedł pieszo przez Brzeziny

do Lubartowa, potem pojechał do Lublina do dziewczyny.

Powiedziałem jej, że w tym miejscu, gdzie potrąciłem sarnę, ktoś został potrącony. Powiedziała, że bym się zgłosił na policję, odpowiedziałem, że się zgłoszę, tylko nie wiem, czy policja mi uwierzy. Zadzwoiłem do policjanta z KPP w Lubartowie, że miałem zderzenie z sarną. Spytałem go czy jest w pracy. Poprosił, żebyśmy poszedł na policję, policjanci już będą na mnie czekać. Poszedłem, zostałem zatrzymany - mówił oskarżony. Twierdzi, że jechał z bezpieczną prędkością.

Obrona pyta, oskarżony odpowiada

Potem odpowiadał na pytania obrony i sądu.

Czy jak rozmawiał pan z siostrą, mówiła coś o tym rowerzystę? - pytała adwokat oskarżonego.

Mówiła, że jechał środkiem jezdni, nieoświetlony. Jechała za samochodem, który bardzo agresywnie zahamował i ominął rowerzystę. Siostra zwołała, zobaczyła, że jakiś człowiek jedzie rowerem i go strąbiła - odpowiadał.

Najpierw mówił pan, że potrącił sarnę, a na przesłuchaniu w prokuraturze, że człowieka - zwróciła uwagę sędzia Bartoszek-Osuchowska.

Powiedziałem, że w tym miejscu ktoś był potrącony, widocznie prokurator źle zapisał - odpowiedział oskarżony.

Mówił pan, że czuje się źle z tym co zrobił. Czego to dotyczy? - padło pytanie obrony. Bezpośrednio po zatrzymaniu miał innego obrońcę.

Całej sytuacji, nie tylko wypadku, ale tego, że zostałem zatrzymany, że

Całej sytuacji, nie tylko wypadku, ale tego, że zostałem zatrzymany, że „Wspólnota” o mnie pisze - odpowiedział oskarżony.

Czy konsultował pan z obrońcą przyznanie się? - pytała obrona.

Powiedział, że bym się przyznał, w ten sposób wyjdę z aresztu - odpowiedział Kamil L.

Kiedy pan się konsultował? - pytała obrona.

Kilka minut przed przesłuchaniem u pani prokurator. Nie dali mi pomyśleć, zgodziłem się, żeby wyjść na wolność - odpowiedział oskarżony. Twierdzi, że nie został wtedy zapoznany z aktami sprawy.

Gdy doszło do zderzenia, jakie były warunki pogodowe? - pytała obrona.

Było bardzo ciemno i była mgła. Nie ma tam latarni, to jest miejsce poza terenem zabudowanym, jest bardzo zalesione - mówił oskarżony o miejscu, w którym doszło do wypadku.

Używał pan długich świateł? - pytała obrona.

Włączyłem, ale nie dało się jechać we mgle, bo gorzej widać niż na krótkich.

Jechał pan bliżej osi drogi, czy bliżej krawędzi?

Bliżej krawędzi.

Dlaczego nie postawił pan samochodu i nie przeszedł terenu?

Obszedłem teren i nic nie znalazłem. Nie chciałem przestawiać samochodu, bo był uszkodzony i nie chciałem przebić koła. Nie chciałem przejechać zwierzę, bo myślałem, że leży na drodze.

Świecił pan dłuższą chwilę, co to znaczy?

Ok. 15 minut.

Jaka była nawierzchnia?

Nie padał deszcz, była duża wilgotność, bo była mgła.

Jak jeździł pan z kolegą, to widział pan policję?

Tak.

Po jakich faktach doszedł pan do wniosku, żeby się zgłosić?

Bo widziałem policję, wołałem się przyznać, że miałem w tym miejscu wypadek - odpowiadał oskarżony.

Kawałek mięsa na samochodzie

Przed sądem zeznawał także kolega oskarżonego, z którym wieczorem, 30 kwietnia, oglądał mecz. - Czy oskarżony mówił, że miał kolizję? - pytał prokurator Burzyński.

Mówił, że miał zderzenie, nie dopytywałem, w co uderzył - odpowiedział świadek.

Pełnomocnik oskarżyciela

posiłkowego pytała, jak świadek ocenia oskarżonego jako kierowcę.

Dobry kierowca, nie prowadzi po alkoholu - mówił świadek. Według niego samochód oskarżonego był sprawny, miał przeglądy, on sam miał okazję prowadzić ten pojazd, wykonywał nim różne manewry. Inny kolega oskarżonego również ocenił go jako dobrego kierowcę.

Nie przekraczał dozwolonej prędkości. Jest ostrożny, zwracał mi nawet uwagę, żeby w nocy trzymać się bliżej środka, bo poboczem mogą iść piesi - mówił. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego poprosiła, żeby to sformułowanie nie zapisano w protokole.

Matka oskarżonego także zeznawała jako świadek. Jej opis zdarzeń z wieczora, 30 kwietnia, pokrywa się z wyjaśnieniami oskarżonego.

Powiedziałam córce, że jak będzie wracała do domu, żeby sprawdziła, czy coś nie leży na szosie. Pojechała, za parę minut dzwoniła, że nic nie widziała. Uspokoiliam się, poszłam spać. Następnego dnia wstałam o 6 rano. Poszłam do stodoły dać kurom jeść. Zobaczyłam samochód. Zaczęłam oglądać pogięty samochód. Zobaczyłam kawałek mięsa na błotniku, myślałam, że to sarny, zwałam. Kamil wstał ok. 8, powiedział, że nie wie gdzie idzie, potem zadzwoniłam do córki, od niej dowiedziałam się o tym wypadku śmiertelnym. Poprosiłam, żeby przyjechała. Zadzwoiła na 112. Myślałyśmy: może to on, może nie on. Do syna nie mogliśmy się dodzwonić - zeznawała.

Mówiła pani o tym mięsie? - pytała obrona.

Mówiłam policjantowi, ale może nie dosłyszał - odpowiedziała kobieta.

Gdzie były uszkodzenia samochodu? - pytała sędzia.

Była pęknięta przednia szyba od strony kierowcy, światło potłuczone, błotnik wgnieciony z boku i lewej strony - zeznała matka oskarżonego.

Oskarżycielem posiłkowym jest siostra tragicznie zmarłego rowerzysty.

Dowiedziałam się od szwagra, że prawdopodobnie został zabity mój brat. Szwagier w sklepie usłyszał, że ktoś z Kaznowa został potrącony. Zadzwoiłem, żeby pojechać do Leszkowic. Pojechał mąż - zeznała.

Kolejna rozprawa odbędzie się 4 lutego.

Wójt i sekretarz będą sądzeni w Lubartowie

Sąd Najwyższy nie zgodził się, żeby sprawa samorządowców z Kamionki została przeniesiona z Lubartowa do innego sądu.

Z takim wnioskiem wystąpił Sad Rejonowy w Lubartowie uważając, że ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości proces nie powinien się toczyć w naszym powiecie, a w Sądzie Najwyższym. Decyzja zapadła w ubiegłym tygodniu. Wniosek nie został uwzględniony. To oznacza, że po zwróceniu akt sprawy do Lubartowa, w miejscowym sądzie zostanie wyznaczony jej pierwszy termin.

W lubartowskim sądzie toczył się już pierwszy proces samorządowców. Przypomnijmy, że wójt i sekretarz gminy stanęli przed sądem po tym, jak była skarbniczka złożyła doniesienie do prokuratury. Twierdzi, że jesienią 2015 r. wójt miał żądać od podwładnych części przyznanych nagród. Sekretarz miał mu ją wręczyć w kwocie 700 zł, co miało być częścią przyznanej mu nagrody rocznej w wysokości 3 tys. zł. W przypadku skarbniczki miało się skończyć na wręczeniu pustej koperty.

Proces w lubartowskim sądzie rozpoczął się wiosną 2018 r. Wyrok zapadł w lutym 2019 r. Wójt został uznany winnym przyjęcia korzyści majątkowej i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Sekretarz, któremu sąd przypisał wręczenie łapówki, otrzymał wyrok dziesięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Obydwaj zostali też ukarani trzyletnim zakazem sprawowania funkcji. Po apelacji obrońców wyrok został uchylony. Samorządowcy nie przyznawali się do winy. Mają status oskarżonych.

Marcin Kusiak

W 24

LUBARTOW

24wspolnota.pl

Marcin Kusiak

Na studniówce pokazali, jak śmiesznie było na lekcjach



Klasa IV technikum żywienia i usług gastronomicznych oraz technik mechanizacji rolnictwa i agrotechniki. Wychowawcą klasy jest Katarzyna Brodowska

Studniówka uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach odbyła się w Restauracji Gościniec w Wólce Lubelskiej w sobotę, 10 stycznia.

Kamil Kulig



Zabawa trwała do samego rana!



Niektóre sytuacje pokazane w scenkach znane były tylko wtajemniczonym uczniom i nauczycielom



Część oficjalną poprowadzili uczniowie Angelika Majchrzak i Arkadiusz Pożarowski



Uczniowie przygotowali przedstawienie, w którym pokazali śmieszne sytuacje, które miały miejsce na ich lekcjach



Dużą popularnością cieszyła się fotobudka



Gości przywitała dyrektorka szkoły Jolanta Wąsala



Bal rozpoczął się od tradycyjnego poloneza

Wnyki to jedna z najbardziej okrutnych pułapek zastawianych przez kłusowników

Psy rozszarpały uwięzioną sarnę

Sarenka wpadła w si-
dła zastawione przez
kłusownika. Dopadły
ją wygłodniałe psy.
Ranne zwierzę uwolni-
li spacerowicze, a za-
mieszczone przez nich
w internecie drastycz-
ne zdjęcia wywołały
burzę.

Poraniona sarna uciekła do lasu

Nie wiadomo dokładnie od kiedy sarna była uwięziona w pułapce w lesie, w okolicy Podlodówka w gminie Michów. 14 stycznia zauważyli ją spacerowicze. „W dniu dzisiejszym na spacerze z mamą usłyszałyśmy pisk zwierzęcia i szczekanie psów. Gdy doszłyśmy na miejsce psy szarpały uwięzioną sarnę w linie. Udało nam się ją uwolnić. Udostępnianie może z... się doigra” - pisał na facebooku świadek zdarzenia.

Na zdjęciach można zauważyć rany, jakich doznała prawdopodobnie podczas szaleńczej walki o życie. Spacerowicze bez zastanowienia rzucili się na pomoc poszkodowanemu zwierzęciu. Odgonili psy i udało im się wyswobodzić sarnę z wnyków, w które wpadła. Poraniona uciekła do lasu i nie wiadomo, co dalej się z nią stało.

Gdyby nie pomoc przechodniów sarna prawdopodobnie by nie przeżyła.

Po ujawnieniu wydarzenia w sieci zawrzało. Natychmiast zaczęły pojawiać się komentarze zbulwersowanych mieszkańców naszego powiatu. Post z każdym dniem zyskiwał na popularności. Po dwóch dniach miał ponad 335 udostępnień. Po kilku dniach post i zdjęcia został jednak usunięty. Świadkowie tamtych dramatycznych wydarzeń nie chcą na ten temat rozmawiać. Uważają, że problem rozwiążą odpowiednie służby, które już powiadomili.

Śmiertelne pułapki

Kłusownicy mają przeróżne sposoby na schwytywanie dzikiej zwierzyny w lesie. Wnyki należą do najbardziej okrutnych.

- Na przykład wykopują później maskowany dół, w którym wbijają zaostrome pale, by np. dzik wpadł w takie miejsce i się na te pale nadziać. To się już jednak rzadko spotyka. Najczęściej są to wnyki, czyli kółko wykonane ze stalowej linki i przywiązane do drzewa lub ciężkiego pala, które zwierzyna ciągnie,



Na zdjęciach można zauważyć rany, jakich sarna doznała prawdopodobnie podczas szaleńczej walki o życie

Sławomir Dudziak

łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie

- Zwierzę schwyte w wnyki kona nawet kilka dni w męczarniach, głośno przy tym wyjąc czy skamłając. A psy, koty, czy też nawet lisy dokuczają takiemu zwierzęciu, a ono nawet nie może się obronić

zaczepia się o inne drzewa (a drut zaciska się wokół szyi zwierzęcia i je dusi - przyp. red.). Takie zwierzę kona nawet kilka dni w męczarniach, głośno przy tym wyjąc czy skamłając. A psy, koty czy też nawet lisy dokuczają takiemu zwierzęciu, a ono nawet nie może się obronić. Kolejny sposób to tzw. żelaza (czyli potrząski - przyp. red.), używane częściej w czasach powojennych, które jednak nie są skuteczne, bo najczęściej ucinają kończyny zwierzętom, które pomimo tego uciekają - wymienia Sławomir Dudziak, łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie.

Zdaniem szefa Nadleśnictwa

Lubartów, kłusownicy z roku na rok ograniczają swoją aktywność.

- W stosunku do tego, co było w przeszłości, kłusownictwo to obecnie sprawa marginalna, zarówno to z bronią, jak i wnykarstwo. To ze względu na to, że starzy kłusownicy już wymierają, a młodzi nie są zainteresowani tym procederem. Choć nasi pracownicy zgłaszali w ostatnim czasie znalezienie wnyku koło Kozłówek, Jawidza czy Firleja - mówi Marek Kołtun, nadleśniczego Nadleśnictwa Lubartów. Przy okazji polowań zbiorowych myśliwi przeczesują lasy w poszukiwaniu pułapek zastawianych

Ofiarami kłusowników najczęściej padają sarny i dziki. Zwierzęta kończą w strasznych męczarniach, dusząc się w linkach lub metalowych zębach potrząsku. Złapane za szyję, umierają szybciej. Gdy pułapka zaciśnie się na nodze nawet kilka dni konają z głodu i pragnienia.

przez kłusowników. - Myśliwi mają obowiązek zgłaszać znalezienie resztek zwierzyny czy urządzenia kłusowniczego. W naszym kole łowieckim jest czterech społecznych strażników łowieckich, którzy zajmują się poszukiwaniem pułapek zastawianych przez kłusowników na co dzień. My likwidujemy około 30 takich urządzeń w roku na naszych terenach - zaznacza Sławomir Dudziak, łowczy Koła Łowieckiego Lis w Lubartowie.

Kłusownik w fotopułapce

Tropieniem kłusownictwa, ale też sprawców kradzieży

drewna czy niszczenia leśnej infrastruktury zajmuje się straż leśna.

- Posiadamy do tego odpowiednie narzędzia, jak choćby kamery termowizyjne czy fotopułapki. Korzystamy z tego i jesteśmy skuteczni. Strażnicy mogą nakładać mandaty, jeśli mamy do czynienia z poważniejszymi występami, to sprawy są przekazywane policji - podkreśla Marek Kołtun. - Natychmiastowo reagujemy na każdy sygnał. W przypadku, gdy w lesie państwowym znajdziemy zwierzę złapane w pułapkę kłusowniczą, należy powiadomić nadleśnictwo. Jeśli będzie się to działo w lesie chłopskim, to starostwo powiatowe. Oczywiście, w przypadku, gdy potrzebna jest jak najszybsza interwencja, należy wezwać policję. Jeśli mamy do czynienia ze zwierzęciem, które nie jest niebezpieczne, możemy spróbować uwolnić je z wnyków samodzielnie.

Dla jedzenia i poroża

Można się zastanawiać, o co właściwie chodzi kłusownikom. Czasy, gdy występował na rynku niedobór produktów mięsnych, minęły przecież kilkadziesiąt lat temu...- Podstawowy cel to zazwyczaj chęć pozyskania darmowego pożywienia. Gros ludzi zamieszkujących wieś nie ma co robić w czasie zimy, a niektórzy mają takie kłusownicze tradycje rodzinne. Ci ludzie dobrze wiedzą, kąd przemieszcza się zwierzyna, bo ona przeważnie chodzi po tych samych ścieżkach - wyjaśnia Sławomir Dudziak. - Takiej schwyte dzikiej zwierzyny kłusownicy nie mogą spieniężyć. Odstępstwem upolowanej zwierzyny nie mogą zajmować się nawet myśliwi, mogą tego jedynie dokonywać specjalnie wykwalifikowane przedsiębiorstwa.

Już nie mogą strzelać do psów

Myśliwy z Koła Łowieckiego Lis zwraca też uwagę na problem bezpiecznych psów i kotów, które - zdaniem łowczego - mogą stanowić zagrożenie dla dzikiej zwierzyny.

- Jeszcze osiem lat temu my, jako myśliwi, mogliśmy odstrzeliwać takie wałęsające się psy i koty. Prawo się zmieniło i już nie możemy tego robić. Obowiązek ten spoczywa teraz na gminach. Część tych zwierząt jest odławianych, ale zbyt mało. Samorządy nie dają rady pod względem finansowym, bo to sporo kosztuje - twierdzi Sławomir Dudziak.

Dominik Smagała
PT

KOMENTARZE INTERNAUTÓW

Naprawdę sprawa poważna.

U nas w lesie także była złapana sarna. Jej wrzaski było słychać u nas na podwórzu

Pochodzę z tamtych stron.

Jako nastolatka chodziłam z psem do lasu i bardzo często odczepiałam te druty - wnyki. Było tego dużo, jak widzę czas nic nie zmienił. I nadal debili nie brakuje. Myślę, że powiadomić odpowiednie służby. Sarna poszarpana bardzo, oby przeżyła tylko

Jak można tak bardzo skrzywdzić ?!!!!

Aż boli mnie to, co ta osoba zrobiła, mam nadzieję, że ta osoba kiedyś zrozumie, że wielokrotnie skrzywdziła te bezbronne zwierzęta i była regularnym katem

Kasy brak, trzeba coś jeść....

Myślicie, że on wnyki zastawia, żeby sprzedać Zdobyc? ??? Żeby jeść. A, że potwór no to wiadomo. Ukarć go tym samym, zostawić w tych wnykach.

Mógł to tylko zrobić potwór, nie człowiek

Kłusownikiem zajmie się policja z Ryk



Jagoda Stanicka

p.o. asystent ds. prasowo-informacyjnych
KPP w Lubartowie

Zgłoszenie o popełnieniu przestępstwa otrzymaliśmy 14 stycznia. Wstępnie zostało zakwalifikowane jako przestępstwo z art. 53 pkt 4 ustawy Prawo łowieckie - Kto poluje nie posiadając uprawnień do polowania podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. Ze względu na właściwość miejscową - miejsce popełnienia przestępstwa, sprawa została przeniesiona do Komendy Powiatowej Policji w Rykach

**W
24
LUBARTOW**

24wspolnota.pl

Jeziorzany: Nissan w Wieprzu



17 stycznia straż pożarna wydobyła z Wieprza w Jezioranach samochód Nissan Primera. Zgłoszenie wpłynęło o 15.17. - W wyniku nieprawidłowego zabezpieczenia Nissan stoczył się do Wieprza, jego kierowca został ukarany mandatem - informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Po przybyciu na miejsce zastępy z OSP w Jezioranach okazało się, że samochód Nissan Primera wjechał do rzeki i znajduje się około 10 m od brzegu. Osób poszkodowanych nie było. Ratownicy z OSP wyposażeni w kombinezony do pracy w wodzie oraz linkę stalową zabezpieczyli pojazd przed dalszym przemieszczaniem się. Następnie samochód został wyciągnięty za pomocą koparko-ładowarki na brzeg. Po ustawieniu pojazdu w bezpiecznym miejscu odłączona została instalacja elektryczna. W działaniach udział brały 2 zastępy JRG Lubartów oraz 2 zastępy OSP w Jezioranach wraz z łodzią.

Zderzenie w Michowie



Audi 80 i Ford Fiesta zderzyły się 15 stycznia w Michowie. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o 14.51. - Kierowca Forda nie zachował bezpiecznego odstępu i najechał na tył Audi, został ukarany mandatem - mówi sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Pojazdami podróżowali jedynie kierowcy. Po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia strażacy udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy kierującej samochodem Audi 80. Zabrał ją personel karetki pogotowia. Działania straży polegały również na odłączeniu instalacji elektrycznej w obu pojazdach oraz instalacji gazowej w Audi 80. W działaniach udział brał zastęp JRG Lubartów oraz OSP w Michowie.

Zderzenie na skrzyżowaniu Lipowej z obwodnicą

Honda Civic i Citroen zderzyły się w sobotę ok. godz. 16 na skrzyżowaniu ul. Lipowej i obwodnicy.

- Citroen zatrzymał się na słupku drogowym na wysepce. Jechała nim jedna osoba, była przytomna, opuściła pojazd o własnych siłach. Honda z uszkodzonym przodem stała

na skrzyżowaniu równolegle do DK 19, również jechała nią jedna osoba. Zespół ratownictwa medycznego przebadał kierującą Citroenem, pozostała ona na miejscu. Samochód został zabrany przez pomoc drogową, Honda została zepchnięta na pobocze. Działania straży pożarnej polegały na odłączeniu

akumulatora w Citroenie, zabezpieczeniu miejsca zdarzenia - informuje mł. bryg. Dariusz Sierociński z KP PSP w Lubartowie.

Jak informuje sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierująca Citroenem nie ustąpiła pierwszeństwa jadącemu od strony Kocka samochodowi

Honda Civic, doprowadzając do bocznego zderzenia pojazdów. Uszkodzeniu uległ znak drogowy. Sprawcy została ukarana mandatem. Ukaranym został również kierowca Hondy, bo nie miał uprawnień do kierowania.

Marcin Kusyk

Skoda uderzyła w ogrodzenie

W Przytocznie w gm. Jeziorzany 17 stycznia kierowca samochodu Skoda Rapid nie dostosował prędkości do warunków jazdy. Skoda wpadła w poślizg i uderzyła w ogrodzenie jednej z posesji. Samochodem jechały trzy osoby. Dwie kobiety zostały zabrane do szpitala przez pogotowie ratunkowe. Okazało

się, że nie odniosły poważnych obrażeń. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz odłączeniu instalacji elektrycznej w pojeździe. W działaniach udział brał zastęp JRG Lubartów oraz zastęp OSP w Przytocznie.

Marcin Kusyk

Rozmowa z Tomaszem Brzozowskim, trenerem GKS Niemce

Będzie trochę nowych twarzy

Kiedy zaczynacie przygotowania przed rundą wiosenną?

- Startujemy 21 stycznia. Będziemy trenować na orliku, tym bardziej, że pogoda na to pozwala. Zamierzamy pracować trzy razy w tygodniu. Możliwe, że dojdą do tego też zajęcia crossfit w Fabryce Ogólnego Rozwoju w Lublinie. Już wcześniej korzystaliśmy z tego typu treningów i byliśmy zadowoleni.

Jesienią wspominał pan o chęci dokonania kilku zmian w składzie.

- W zespole będzie lekka czystka. Nie zdradzę na razie szczegółów, ponieważ najpierw chcę osobiście poinformować zawodników o moich decyzjach. Dowiedzą się o nich już w tym tygodniu. Potrzebujemy zmian personalnych. Na pewno przydadzą nam się wzmocnienia. Na ten moment jesteśmy bardzo blisko sprowadzenia sześciu nowych piłkarzy. Będzie to środkowy obrońca, dwóch środkowych pomocników, boczny pomocnik i napastnik. Jeden z nich ma spore doświadczenie, a reszta to młodzi zawodnicy, którzy są chętni i gotowi do pracy. Zamierzam stawiać właśnie na takich piłkarzy. Sprowadzę także bramkarza z IV ligi, żeby Kac-

per Domownik miał solidnego konkurenta w walce o miejsce między słupkami. Rywalizacja o miejsce w składzie z pewnością jest mu potrzebna.

Czy do zespołu wrócą też kontuzjowani w ostatnim czasie gracze?

- Do powrotu szykuje się już Przemysław Wójcicki, który stracił większość rundy z powodu urazu. Taki napastnik na pewno nam się przyda. Treningi z nami ma wznowić także Mateusz Łoś, dochodzący do siebie po zerwaniu więzadła w kolanie. Zobaczymy jak się będzie prezentował po tak długiej przerwie. Wiosna może nie będzie należała do niego, ale mam nadzieję, że uda mu się odbudować i wrócić do wcześniejszej dyspozycji. Cały czas jest także temat pozyskania Kamila Witkowskiego, czyli zawodnika z przeszłością w Ekstraklasie i I lidze, który od dłuższego czasu zmagają się z boreliozą. Jest chętny do przyścia do nas, ale wszystko będzie zależało od tego jak będzie się czuł. Dobrą informacją jest także fakt, że wraca do nas z zagranicy Łukasz Snopkowski. Będzie to wzmocnienie dla naszej linii obrony, ponieważ w poprzednich latach był naszym podstawowym obrońcą.



Tomasz Brzozowski, trener GKS Niemce

Z jakimi rywalami zagrać w trakcie zimowych przygotowań?

- Na ten moment mamy dograne sparingi z MKS-em Ryki, Sygnałem Lublin, Polesiem Kock i Motorem Lublin U-18. Dołożymy do tego jeszcze dwa mecze towarzyskie. Dokładny terminarz gier kontrolnych podamy do informacji w najbliższym czasie.

Na co pan liczy na wiosnę?

- Oczywiście naszym celem jest utrzymanie w okręgówce. Myślę, że uda nam się tego dokonać. Tym bardziej, że z okręgówki być może spadną tylko dwa zespoły.

Jakub Załuski



Łukasz Snopkowski po półrocznym pobycie za granicą wraca do GKS Niemce

ROZMOWA Z Konradem Szczotką, nowym zawodnikiem Lewartu Lubartów

Pomogę w „operacji Lewart”

W Czułeś się niepotrzebny w Wiśle Puławki?

- Nie wiem czy niepotrzebny, ale od dłuższego czasu czułem, że co bym nie zrobił, to i tak będę „odpalony” lub wypożyczony. Sądzę, że moja nawet wybitna postawa na treningach nie miałaby wpływu. To smutne, bo tyle lat reprezentowałem Wisłę. Jestem wychowankiem klubu, który przeszedł wszystkie szczeble drużyn młodzieżowych i trochę wybiegałem minut na boiskach drugiej, pierwszej i teraz trzeciej ligi.

W Ale przecież niedawno przeszedł nowy trener...

- Miałem z nim rozmowę. Piłkarsko nie miał do mnie żadnych zarzutów, ale uważał, że będzie szukał innego rozwiązania na mojej pozycji.

W To był cios?

- Nie tak. Sam doszedłem do wniosku, że dobrze zrobi mi zmiana otoczenia, gdzie będę mógł złapać większą pewność siebie. Będę starał się wrócić do formy, którą prezentowałem w przeszłości.

W Zostałeś wypożyczony na pół roku. Później wrócisz do Wisły?

- Na obecną chwilę tak. Trochę dziwnie to wygląda, bo zostałem wypożyczony na pół roku i właśnie wtedy kończy mi się kontrakt z puławskim zespołem. Uważam, że gdyby Wisła wiązała ze mną nadzieję, powinna przedłużyć umowę. Władze klubu uznały inaczej i muszę się z tym pogodzić. Nie ukrywam, że jeśli zrealizujemy cel z Lewartem, będę chciał na dłużej związać się z tą ekipą.

W Lewart był jedynym klubem, który chciał Cię w swoich szeregach?

- Właśnie nie. Pojawiło się kilka zainteresowanych. Miałem zapytania z trzeciej i czwartej ligi. Po rozmowach z prezesem Maciejem Jaworskim, kolegami z zespołu stwierdziłem, że w Lubartowie tworzy się fajny projekt. Najważniejsze, że nie jest to chwilowy boom na piłkę



Konrad Szczotka (przy piłce) najlepszy okres notował, kiedy na boisku grał wraz z Jarosławem Niezgoda, który jest jedną nogą w klubie MLS - Portland Timbers. Teraz ma pomóc Lewartowi w przypiecztowaniu awansu do III ligi

Za chwilę zostanie oddany do użytku nowy stadion, Lewart przewodzi czwartoligowej stawce. Nie pozostaje mi nic innego, jak pomóc jako zawodnik w „operacji Lewart”

w tym mieście, ale plany są długofalowe. Za chwilę zostanie oddany do użytku nowy stadion, Lewart przewodzi czwartoligowej stawce. Nie pozostaje mi nic innego, jak pomóc jako zawodnik w „operacji Lewart”.

W Nie bez znaczenia był fakt, że w szatni spotkasz starych znajomych?

- Dokładnie. Są: Konrad Nowak, Michał Budzyński, Dawid Pożak, Krystian Żelisko, a do tego Rafał Wiącek, z którym grałem, a z Tomaszem Bednarukiem trenowałem, bo dopiero wchodziłem do piłki seniorskiej. Wszyscy zapewniają

mnie, że nie pożałuję decyzji przenosin do Lewartu. Atmosfera jest bardzo dobra. Wiem z doświadczenia, że to więcej niż połowa sukcesu. Jest fajna grupa młodzieży z Lubartowa i okolic. Będę służył młodszemu doświadczeniem oraz pomocą w czasie zajęć.

W Sportowo to spadek, bo zagrasz w czwartej lidze...

- Nie patrzę na to w ten sposób. Tak jak mówiłem, potrzebuję większej ilości minut, zaufania. Wówczas będę mógł się „sprzedać” dla drużyny i klubu. Znam obu trenerów i wiem, że zima będzie cięż-

ka. Nie ma o tym mowy, by jak w niektórych przypadkach w czwartej lidze, było trenowanie na pół gwizdka. Od początku okresu przygotowawczego pracujemy bardzo solidnie. Jest ciężko, ale tak musi być, byśmy w trakcie rozgrywek mieli siłę. Wychodzę z założenia, że warto zrobić krok w tył, by później wykonać dwa do przodu.

W Przeprowadzisz się do Lubartowa?

- Nie ma takiej potrzeby. Z Puław nie jest daleko, ale przede wszystkim wraz z żoną Aleksandrą kupiliśmy mieszkanie, więc chciałbym być blisko mojej ukochanej. Codziennie przemierzam kilometry „na i „z” treningu.

W Lewart nie „może”, a wręcz „musi” wywalczyć awans?

- Oczywiście. Zdaję sobie z tego sprawę. Lubię walczyć o najwyższe cele, więc w Lubartowie będę miał do tego idealną okazję.

W Zdajesz sobie sprawę, że w Lewarcie będą patrzyli na Ciebie przez pryzmat tego, który ma „pociągnąć ten wózek”?

- Postaram się spełnić oczekiwania skierowane w moją stronę.

W W przeszłości miałeś dużo ofert, by zmienić klub?

- Trochę ich się pojawiło. Najwięcej było w momencie, kiedy Jarek Niezgoda przechodził do Legii Warszawa. Rozdzwoniły się telefony do klubu, ale i tak wszyscy sądzili, że może klub ze stolicy sięgnie po mnie za pół roku. Tak się nie stało. Chcieli złotego interesu,

Wszyscy zapewniają mnie, że nie pożałuję decyzji przenosin do Lewartu. Atmosfera jest bardzo dobra

ale nie miałem tyle szczęścia, co mój kolega.

W Kto kiedyś dzwonił?

- Cracovia Kraków chciała mnie w czasach naszych występów Centralnej Ligi Juniorów. Mój tato usłyszał od kierownika „Pasów”, że w klubie powiedzieli, iż jestem nie do ruszenia. Z Dawidem Pożakiem byliśmy na testach w Piaście Gliwice. Pojawiło się zapytanie, ale nie doszło do szczegółów. Pierwszoligowcy odzywali się w momencie, kiedy z Wisłą robiliśmy historyczny awans na zaplecze Ekstraklasy. Wówczas również nikt nie chciał słyszeć o moim odejściu.

W Liczyłeś chyba na większą karierę?

- Na pewno. Gdy drugi raz w klubie pojawił się Bogdan Bławacki, u niego miałbym szansę na grę, ale miałem uraz mięśnia czworogłowego. Wróciłem i u Jacka Magnuszewskiego rozwalilem sobie bark. Zimą potrenowałem dwa tygodnie i zerwałem więzadła w kostce. Tak naprawdę od dwóch lat nie przepracowałem normalnie zimowego okresu przygotowawczego. Liczę, że teraz to się zmieni.

W Masz jeszcze marzenia związane z piłką nożną?

- Może nie jestem już bardzo młodym zawodnikiem, ale z drugiej strony, na polskie warunki nie jestem stary. Wierzę, że jeszcze coś osiągnę. Będę robił wszystko, by było jak najlepiej.

W Usłyszymy jeszcze o Konradzie Szczotce?

- Na pewno.

mp

PIŁKA NOŻNA Pierwszy sparing w sobotę lub w środę

Planowe, spokojne ładowanie akumulatorów

Za piłkarzami Lewartu pierwszy tydzień przygotowań do rewanżów. Lubartowianie ćwiczą w pełnym zestawieniu.

Na boisku i w Lublinie

- Ćwiczyliśmy od poniedziałku do piątku. Chłopcy dostali wolny weekend. Nie będzie ich dużo aż do zakończenia rundy.

Dwukrotnie spotykaliśmy się na zajęciach z Michałem Zajko, który odpowiada za nasze przygotowanie motoryczne. Poza tym wchodziliśmy na boisko. Były zajęcia z piłką, ogólnorozwojowe. Za nami spokojny tydzień zajęć - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie ma urazów

Szkoleniowiec jest zadowo-

lony, że drużyna spotyka się w pełnym zestawieniu. - Najważniejsze, że nikt nie narzeka na urazy. Mam do dyspozycji 21 zawodników. Od poniedziałku zaczynamy od codziennej pracy. Obciążenia wzrosną, a do tego dojdą gry sparingowe - dodaje.

W sobotę lub we środę

Pierwszy sparing zaplano-

Najlepsze warunki

Bednaruk podkreśla, że nie

wany jest na 29 stycznia, czyli na środę. - Czynimy starania, by gra odbyła się w najbliższą sobotę. Nie wiem, czy się uda, ale jeśli nie, zagramy w normalnym terminie. Zapraszamy kibiców na nasze boisko ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

może narzekać na warunki do przygotowań. - Mamy najnowsze boisko na Lubelszczyźnie. Zima jest łaskawa dla piłkarzy, więc nawierzchnie są idealne do zajęć. Nic, tylko trenować i się starać. W przeszłości trzeba było się natrudzić, by wejść na płytę. Teraz jest zdecydowanie łatwiej i lepiej - kończy.

mp

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

29.01., POM Iskra Piotrowice
01.02., Świdniczanek Świdnik
08.02., Avia Świdnik
15.02., Granit Bychawa
22.02., Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biata Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., w trakcie ustalania

Jak książkę w Łukowie zamek budował

„Budowę zajął się Bolesław. Przeważającą część kosztów łożyła błogosławiona Salomea z własnych zasobów”.

Budowla powstawała w połowie XIII wieku. Decyzję o usytuowaniu nad Krzną drewnianej konstrukcji podjął książę Bolesław Wstydlivy. Ten urodzony 21 czerwca 1226 roku syn Leszka Białego i księżniczki ruskiej Grzymistawy (książę krakowski od 1243 r. i sandomierski od 1232 r., ostatni przedstawiciel małopolskiej linii Piastów - przyp. red.) podczas rozbicia dzielnicowego zdecydował o budowie kilku fortyfikacji. - W Zawichoście koło Sandomierza Wstydlivy budował klasztor dla zgromadzenia sióstr Klarysek. Równolegle rozpoczął budowę w Łukowie - opowiada Zenon Paskudzki, lokalny miłośnik historii, który zbiera informacje na temat łukowskiej grody.

Dla Templariuszy

Ostatnio znalazł wzmianki na ten temat w dwóch publikacjach. Pierwsza to „Błogosławiona Salomea Piastówna”, którą napisał franciszkanin Cecylian Niezgoda - wydanie z 1996 roku. Druga to „Święta Kinga - żywot hagiograficzny” tego samego autora z 1999 roku. Jak wynika z informacji zawartych w książkach zamek w Łukowie powstawał najprawdopodobniej w latach 1245 - 1255. W publikacji czytamy: „Budowę zajął się książę Bolesław, na co przeważającą część kosztów łożyła błogosławiona Salomea (urodzona w 1211 lub 1212 w Krakowie - zmarła 17 listopada 1268 w Skale. Polska księżniczka, zakonnicą w Zakonie Świętej Klary. Pierwsza klaryska polskiej gałęzi zakonu - przyp. red.) z własnych zasobów. Resztę dokonał on. Budowa wlokła się. W roku 1255 jeszcze nie została



Zenon Paskudzki jest lokalnym miłośnikiem historii. Swojego czasu nagrał nawet film o łukowskim zamku, który można obejrzeć w serwisie YouTube

ukończona. Powodem zwłoki były po części czasy niespokojne: napały Litwy i Jaćwingów oraz coraz mniej zasobny skarbiec Bolesława. Książę równocześnie kończył budowę dla franciszkanów w Krakowie i stawiał zamek w Łukowie dla

Templariuszy. Mieli oni bronić granic od Jaćwingów”.

Waleczne plemię z północy

Według Paskudzkiego zamek mógł być zlokalizowany rejonie

dzisiejszych ulic: Wyszyńskiego (naturalna przeszkoda w postaci rzeki), Kanałowej i Międzyrzeckiej. Wieś gminna - choć niepotwierdzona niesie, że kiedyś podczas prac drogowych przy ul. Wyszyńskiego odkryto pozo-

stałości starej fosi. Zamek był najpewniej konstrukcją drewnianą i pełnił rolę obronną. Nasze tereny narażone były wówczas na ataki plemienia Jaćwingów. A łukowska fortyfikacja miała spowalniać ich ataki na południe

w kierunku Sandomierza. To zamieszkujące tereny dzisiejszej Suwalszczyzny plemię unikało stacjonowania otwartych bitew oraz zdobywania fortyfikacji. Swoją taktykę Jaćwingowie opierali na szybkich atakach na terytorium nieprzyjaciela i powrotach z łupem na Jaćwież. Wyprawy odwetowe musiały się liczyć z ciężkimi warunkami terenowymi na Jaćwieży, ponieważ były to tereny zalesione, bagniste, z licznymi rzekami, jeziorami i wzniesieniami morenowymi, co ułatwiało organizowanie zasadzek. Kroniki średniowieczne podkreślają waleczność wojowników jaćwieżskich.

Łuków biskupstwem

Pomysł utworzenia w Łukowie siedziby biskupów wypłynął również od Bolesława Wstydliviego. Książę uważał, że tylko w ten sposób można powstrzymać najazdy pogan. Działalność misyjna kościoła miał się rozwijać na wschód. Papież Innocenty VI w wydanej bulli zezwolił na utworzenie w Łukowie biskupstwa. Pierwszym biskupem miał zostać dominikanin Henryk. Gdy wydawało się, że zaraz nastąpi inauguracja do ataku przystąpił Zakon Branic Szpitala Niemieckiego NMP w Jerozolimie - Krzyżacy. Misje zakonników napływające do Rzymu torpedowały plany Wstydliviego. Delegacja, której zadaniem było sprawdzenie warunków utworzenia biskupstwa uznała, że „brak dogodności oraz ubóstwo mieszkańców nie daje możliwości utrzymania owej stoicy i katedry”. W 1257 roku papież Aleksander II wydał dekret, w którym stwierdził, że biskupstwo w Łukowie nie zostanie utworzone. W zamian stworzy nowe biskupstwo na terenach, które podlegały Krzyżakom.

Łukasz Prusak

Nie brakuje u nas miejsc magicznych, tajemniczych i wartych odwiedzenia

17 miejsc, które musisz odwiedzić

Daj się nam zabrać w niesamowitą podróż, która odkryje przed Tobą wyjątkowy klimat Podlasia.

Terra Felix. Podlasie dla średniozaawansowanych to książka absolutnie niezwykła. Zbyszek Smółko, z właściwym sobie wdziękiem, prowadzi Czytelnika przez swoją barwną opowieść. Odrzywa przed nami magię 17 miejsc położonych

na wyciągnięcie ręki, a często zapomnianych lub niedocenianych. Daj się porwać tej opowieści, niech stanie się Twoim przewodnikiem.

red.

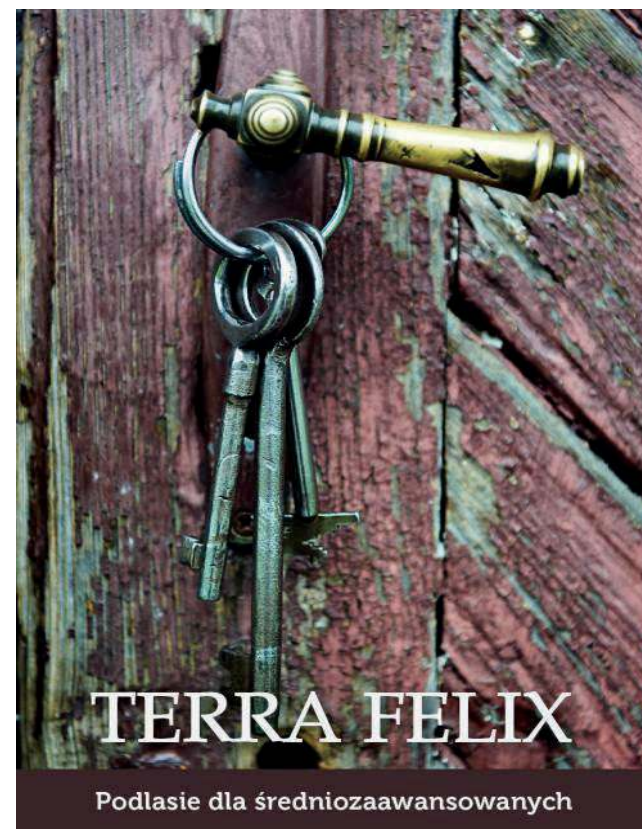
PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ

Jeśli jesteś zainteresowany zakupem przewodnika „Terra Felix”, napisz do nas: biuro@24wspolnota.pl
Cena: 40 zł plus koszty wysyłki

TUTAJ KUPISZ KSIĄŻKĘ BIAŁA PODLASKA:
Muzeum Południowego Podlasia (ul. Warszawska 12)
Księgarnia Podlaska (ul. Warszawska 1)

RADZYŃ:
Redakcja Wspólnoty (ul. Ostrowiecka 34)
Księgarnia Zaborek (ul. Ostrowiecka 22)
Księgarnia Educo (Pl. Wolności 1)
Księgarnia Hermes (Pl. Wolności 9)

PARCZEW:
Księgarnia Anna Nadgrodziewicz (Kościelna 16)
Stara Księgarnia WITMAR (Warszawska 1)



FRAGMENT NA DZIŚ:

Miejsce: Kościół Matki Boskiej Bolesnej w Wohyniu

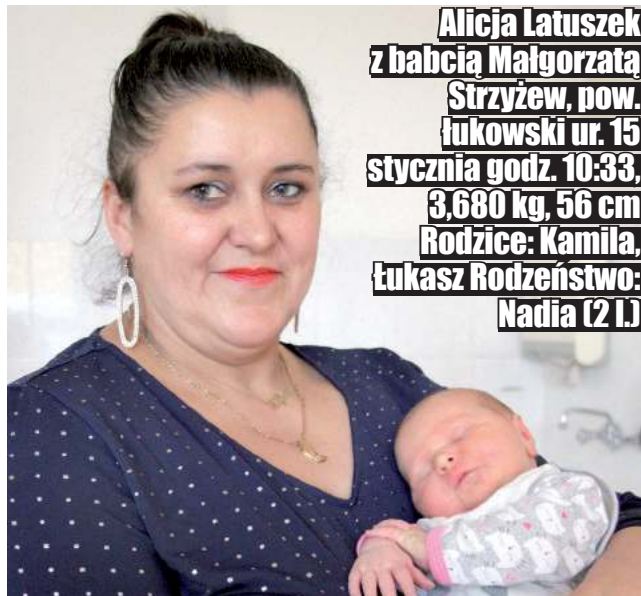
„Dzieje drewnianych kościółków na Podlasiu są odbiciem historii modlących się w nich ludzi. Zmieniało się wszystko - upadały państwa, zmieniały się granice, dokonywały reformy wyznać - one zaś stały w miejscu, wyznaczając Podlasiakom Axis Mundi, Oś Świata. Swoją historię ma też kościółek cmentarny pw. Matki Boskiej Bolesnej w Wohyniu, dziedziczący tradycję po unickiej cerkwi św. Dymitra. Nieistotne, że w rzeczywistości jest o 200 lat młodszy niż sądzą niektórzy, bo i tak w jego ścianach zapisany jest nie tylko kawał lokalnej historii, ale i modlitwy pokoleń.

(...) Ukłonić się trzeba wohyniakom (i wohyniankom też, ale o tym kiedyś oddzielną książkę napiszę...) za szczególny pietyzm i troskę, którą otaczają ślady po kolorowej przeszłości swojej wsi. Na sztandarze szkolny jest cerkiew unicka w Bezwoli; dzieciaki, zachęcane przez mądrych nauczycieli, dbają zarówno o relikty cmentarza unickiego, jak i żydowskiego kirkutu. Za każdym razem, kiedy patrzę na leżącą tam pod jednym z drzew dawną macewę (widać, że przez lata w międzyczasie służyła do ostrzenia kosy...), myślę: rozum zwycięży!!!”

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia noworodków publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać zdjęcie? ► przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: wspolnota.zyczenia@gazeta.pl ► wyślij MMS: „noworodki” na numer tel. 904 868, wpisz i dane dziecka (4,92 zł z VAT)

SZPITAL W ŁUKOWIE



Alicja Latuszek
z babcią Małgorzatą
Strzyżew, pow.
łukowski ur. 15
stycznia godz. 10:33,
3,680 kg, 56 cm
Rodzice: Kamila,
Łukasz Rodzeństwo:
Nadia (2 l.)



Córka Gromków
z babcią Jolą Łuków,
ur. 16 stycznia godz.
10:35, 3,100 kg, 54
cm, Rodzice: Natalia,
Daniel



Natan Józwiak z tatą
Szczaub, pow. łukowski,
ur. 14 stycznia godz.
9:28, 3,750 kg, 59
cm, Rodzice: Justyna,
Grzegorz Rodzeństwo:
Alanek (4 l.)



Łucja Ochnik Nowy Świat
pow. łukowski, ur.
stycznia godz. 3:53, 3,660 kg, 58 cm
rodzice: Izabela, Łukasz Rodzeństwo:
Weronika (2 l.)



Antoś Olkiewicz Łuków,
ur. 14 stycznia, godz. 11:35, 3,700
kg, 58 cm, Rodzice: Kamila, Bartek
Rodzeństwo: Amelka (2 l.)



Maja Szymanek Zakępie,
pow. łukowski,
ur. 10 stycznia godz. 12:20, 2,800 kg,
53 cm, Rodzice: Katarzyna, Rafał



SZPITAL W BIAŁEJ PODLASKIEJ



Nikola Musiejuk, Biała
Podlaska
ur. 11 stycznia, godz. 13:45, 4,32 kg,
57 cm Rodzice: Natalia i Patryk



Nina Augustyniuk, Misie
ur. 10 stycznia, godz. 10:45, 3,59 kg,
56 cm Rodzice: Katarzyna i Maciej
Rodzeństwo: Maksymilian (5 l.),
Kacper (2 l.)



Dagmara Szachniuk, Szachy
ur. 11 stycznia, godz. 01:08, 3,0 kg,
52 cm Rodzice: Małgorzata i Mariusz
Rodzeństwo: Wojtek (8 l.)



Zach, córka Moniki
i Daniela, Radzyń Podlaski
ur. 14 stycznia, godz. 11:00
Rodzeństwo: Kornelia (10 l.),
Pola (2 l.)



Jagoda Sawicka z tatą, Biała
Podlaska ur. 14 stycznia,
godz. 12:28, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Sandra i Grzegorz



„s” Semeniuk, Biała Podlaska
ur. 5 stycznia, godz. 7:12, 4,73 kg,
62 cm, Rodzice: Magdalena i Marcin
Rodzeństwo: Borys (6 l.)



Helena Waszczuk, Bohukały
ur. 12 stycznia, godz. 13:00, 3,70
kg, 56 cm Rodzice: Iwona i Damian
Rodzeństwo: Korneliusz, Marceli



Aleksander Rychlik, Piszczac
ur. 11 stycznia, godz. 18:36, 4,29 kg,
60 cm Rodzice: Magdalena i Cezary
Rodzeństwo: Karolina (4 l.)



Izabela Płodowska
z tatą, Łuków ur.
13 stycznia, godz.
10:17, 2,55 kg, 51 cm
Rodzice:
Żaneta i Paweł
Siostra:
Gabrysia (2,5 r.)



Aleksander Socha,
Serokomla,
pow. łukowski ur. 10 stycznia, godz.
10:25, 3,54 kg, 54 cm Rodzice:
Agnieszka i Robert Siostra: Alicja
(3,5 r.)



Emilia Walczyna, Łubka
pow. parczewski,
ur. 27 grudnia 2019 r., godz. 16:30,
4,070 kg, 59 cm Rodzice: Marlena,
Józef, Rodzeństwo: Szymon (6 l.),
Sebastian (4 l.)



SZPITAL W RADZYNIU



Marcelina Popławska,
ur. 5 stycznia, godz. 14:15, 4,00 kg,
57 cm, Rodzice: Agnieszka, Patryk,
zam. Ulan Majorat

To może być przełom w głośnej sprawie, w której kobieta jest oskarżona o zabicie własnego dziecka

Ostateczna konfrontacja biegłych: dziecko urodziło się żywe, czy nie

Nie ma dowodów na to, że dziecko Agaty F. urodziło się żywe - taki wniosek przedstawili biegli medycyny sądowej z Gdańska. To korzystniejsza dla oskarżonej opinia od poprzedniej.

W poniedziałek, 13 stycznia, odbyła się kolejna rozprawa w procesie przeciwko Agacie F. 23-latką jest oskarżona o to, w czerwcu 2018 zabiła swoje nowo narodzone dziecko, a następnie spaliła jego zwłoki w piecu.

Kobieta została doprowadzona do sali sądowej przez policjantów, skuta w kajdanki - obecnie przebywa w areszcie. Była ubrana w czarną bluzkę i ciemne spodnie. Tak, jak podczas poprzednich rozpraw, zachowywała się spokojnie. Przez moment płakała. Rozprawie przyglądali się rodzice mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego, którzy towarzyszą jej podczas każdej odsłony procesu.

Poprosili o kolejne badania

Po kilku miesiącach oczekiwania, w końcu w grudniu ub. r. do Sądu Okręgowego w Lublinie, który rozstrzyga sprawę, dotarły wyniki prac biegłych medycyny sądowej z Gdańska. Badania materiału pobranego ze zwłok sędziowie zlecili po wniosku, jaki złożyli podczas jednej z rozpraw zarówno prokurator oraz obrońca oskarżonej. Dotychczasowe wyniki analiz dowodów z sekcji zwłok, przedstawione przez biegłych z zakładu medycyny sądowej w Lublinie nie dawały bowiem jednoznacznej odpowiedzi na pytania dotyczące tego, co mogło stać się z noworodkiem tuż po jego przyjściu na świat.

Specjaliści z Lublina skłaniali się ku wersji wydarzeń zakładającej, że dziecko urodziło się żywe. Sędziowie wobec tego dopytywali, czy dziecko mogło umrzeć w wyniku utonięcia - poród, według relacji Agaty F., odbył się nad wanną wypełnioną wodą.

- Badania tego nie wykluczają, ale też nie jestem w stanie tego jednoznacznie potwierdzić - przyznała biegła z Lublina.

Proces przedłużył się o kilka miesięcy.

Wysoc czy mało prawdopodobne?

Z opinii przesłanej z Gdańska wynika, że tamtejsi specja-



Czy Agata F. urodziła żywe dziecko? Sędziowie muszą odpowiedzieć na to pytanie, zanim wydadzą wyrok w sprawie mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego. Kobieta nie przyznaje się do zabójstwa

liści nie dopatrzyli się podstaw do tego, by uznać, że dziecko urodziło się żywe. Podczas poniedziałkowej rozprawy po raz kolejny przepyttywana była biegła medycyny sądowej z Lublina, która jako pierwsza analizowała materiał z sekcji zwłok noworodka.

- Zgadzam się z wnioskami przesłanymi z Gdańska, nie ma tu sprzeczności z naszą opinią. Biegli ocenili jeszcze raz badanie histopatologiczne i wyciągają na podstawie mojego protokołu oględzin podobne wnioski - mówiła specjalistka.

- Przecież stwierdzili, że nie ma dowodów na to, że noworodek urodził się żywy... - dziwili się sędziowie.

- Ale jednocześnie tego nie wykluczali. Moim zdaniem jest wysoce prawdopodobne, że dziecko żyło po urodzeniu, według biegłych z Gdańska było to mało prawdopodobne - odpowiadała biegła.

Kolejne wątpliwości

Specjaliści badali materiał pobrany z płuc noworodka, który jeszcze przed pobraniem zdążył ulec procesowi gnicia - po porodzie Agata F. zawięła swoje dziecko w folię i wsadziła do pieca, a następnie, po upływie kilkunastu godzin, częściowo spaliła. Zwłoki dziewczynki zostały ujawnione po kolejnych kilkunastu godzinach. Stąd też jest sporo wątpliwości dotyczących tego, czy w tkankach poddanych badaniom są ślady powietrza, czy to jedynie pozostałości po gniciu tych tkanek.

- W materiale stwierdzono pojedyncze pęcherzyki sprawa-ające wrażenie upowietrznionych. Według specjalistów z Gdańska, o tym, że dziecko oddychało, świadczyłyby sku-

piska takich pęcherzyków, a nie pojedyncze pęcherzyki - przytaczali sędziowie.

- Fakt, że znaleziono jedynie pojedyncze pęcherzyki, może świadczyć o tym, że oddech dziecka był po prostu krótki i żyło ono bardzo krótko - stwierdziła w odpowiedzi biegła z Lublina. - Tych pęcherzyków mogło być więcej, ale proces gnicia zatarł je - dodawała.

Kwestią dyskusyjną pozostaje też m.in. sprawa obrzęku płuc noworodka. Według biegłych z Gdańska jest to skutek zaawansowanych zmian postmortalnych.

- Nigdy się z takim czymś nie spotkałam. Obrzęk występuje u każdej osoby tuż przed zgonem. Obrzęku nigdy nie mają natomiast martwo urodzone płody - zaznaczyła w poniedziałek w sądzie specjalistka z zakładu medycyny sądowej w Lublinie.

Pytania bez odpowiedzi

Na poniedziałkowej rozprawie na pytania odpowiadała także biegła z zakresu położnictwa. Sekcja zwłok noworodka wskazuje, że dziecko urodziło się przedwcześnie. Który to był miesiąc ciąży Agaty F.? Tego nikt ze specjalistów nie jest w stanie stwierdzić, bo kobieta nie zgłosiła się z ciążą do lekarza. Ponadto, jak utrzymuje ona sama i jej najbliżsi, nie powiedziała nikomu o tym, że spodziewa się dziecka. Jej najbliżsi, a wśród nich także ówczesny partner mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego, zeznali, że nic nie wiedzieli o jej ciąży.

- Tryb życia oskarżonej, w którym występowały takie czynniki jak stres, spożywanie alkoholu, palenie papierosów, przyjmowanie środków psychotropowych i przede



- Zgadzam się z wnioskami przesłanymi z Gdańska, nie ma sprzeczności z naszą opinią - mówiła lubelska biegła z zakresu medycyny sądowej.

- Przecież biegli stwierdzili, że nie ma dowodów na to, że noworodek urodził się żywy... - dziwili się sędziowie.

- Ale jednocześnie tego nie wykluczali - wskazała specjalistka

wszystkim brak opieki lekarskiej, mógł przyczynić się do przedwczesnego porodu, ale nie musiał. Nie wiemy, czy nie doszło do wcześniejszego obumarcia dziecka i porodu wywołanego przez naturę. Nie wiemy, czy wielkość dziecka była zgodna z rozwojem. To są pytania bez odpowiedzi - przyznała biegła położna.

W organizmie noworodka wykryto ślady MDMA, czyli pochodnej amfetaminy. Kobieta musiała przyjąć środki zawierające tę substancję na krótko przed porodem.

- Na ile przy tym poziomie MDMA mogło to wywołać poród przedwczesny? - pytał biegłą obrońca oskarżonej.

- Są na ten temat bardzo nieliczne badania. Znalazłam tylko dwa doniesienia o takich badaniach. Nie można jednak wypowiedzieć się jednoznacznie, że spożycie tego środka wywołało przedwczesny poród - odpowiedziała specjalistka.

Będzie konfrontacja

Wobec wciąż wielu wątpliwości prokurator zawnioskował do sędziów o przeprowadzenie konfrontacji biegłych z zakresu medycyny sądowej. Miałyby ona polegać na zorganizowaniu sądowej wideokonferencji, podczas której specjaliści z zakładów medycyny sądowej z Lublina i Gdańska przedyskutowaliby swoje wnioski z badań materiału dowodowego.

- Liczą się fakty. Należy dążyć do usuwania sprzeczności. A tu ona istnieje - argumentował prokurator.

Innego zdania był obrońca Agaty F.

- Konfrontacja jest zbędna. Biegli z Lublina mieli szansę wypowiedzieć się o opinii biegłych z Gdańska. Biegła z Lu-

Biegła z zakresu położnictwa

Nie wiemy, czy nie doszło do wcześniejszego obumarcia dziecka i porodu wywołanego przez naturę. Nie wiemy, czy wielkość dziecka była zgodna z rozwojem. To są pytania bez odpowiedzi

blina stwierdziła, że zgadza się z wnioskami biegłych z Gdańska i nie widzi sprzeczności. Oba zespoły biegłych zgadzają się co do obrazu mikroskopowego. Badania potwierdziły ten sam widok - oponował mecenas Maciej Polak. - Doszliśmy do granicy poznania. W ten sposób możemy prowadzić proces bez końca - dodał.

Sędziowie po dłuższej naradzie przychyliłi się jednak do wniosku prokuratora. Wszystko dlatego, że przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości w obu opiniach biegłych dostrzegają sprzeczność.

- Ta okoliczność ma zasadnicze znaczenie nad dyskusją: o usiłowaniu jakiego przestępstwa mówimy. To ma doniosłe znaczenie w sprawie - stwierdził sędzia Andrzej Wach.

Konfrontacja ma się odbyć w połowie lutego.

Areszt

Po raz kolejny adwokat Agaty F. wnioskował o to, by oskarżona opuściła areszt. Kobieta przebywa za kratami od lipca 2018 roku.

- Ustała przesłanka o wysokim prawdopodobieństwie popełnienia czynu. Dowód biegłych jest istotny. Według opinii biegłych z Gdańska dziecko nie urodziło się żywe. Stąd też nie ma mowy o czynie z artykułu 148 (zabójstwo - przyp. red.) czy 149 kodeksu karnego (dzieciobójstwo - przyp. red.) - przekonywał obrońca mieszkanki Majdanu Kozłowieckiego.

Sędziowie nie przyznali mu racji.

- Pojawił się dowód w sprawie, ale wymaga on podjęcia innych czynności - wyjaśnili.

Zatrzymana na weselu

Mieszkanka Majdanu Kozłowieckiego jest oskarżona o to, że w nocy z 27 na 28 czerwca ub. r. zabiła swoje nowo narodzone dziecko. „Zażywszy substancję psychotropową w postaci MDMA, odbyła przedwczesny poród siłami natury w wannie wypełnionej wodą, rodząc niemowlę płci żeńskiej, które następnie zawięła w worek na śmieci oraz ręcznik i umieściła w palenisku pieca. Zawartość paleniska podpaliła, doprowadzając do spalenia ciała noworodka, czym zbezczeszczyła zwłoki swojej córki” - to treść postawionego jej zarzutu.

Dzień po spaleniu zwłok dziecka Agata F. udała się ze swoim partnerem na wesele, podczas którego została zatrzymana przez policjantów. Organy ścigania powiadomili najbliżsi 23-latk, którzy znaleźli w piecu znajdującym się w jej pokoju nadpalone zwłoki dziecka.

Kobieta nie przyznaje się do zabójstwa, a jedynie do zbezczeszczenia zwłok swojej córki. Twierdzi, że urodziła martwe dziecko. Jeśli sędziowie uznają, że Agata F. dopuściła się zabójstwa, grozi jej nawet dożywocie.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA – A KLASA

W Michowie zmienili trenera



Nowym szkoleniowcem A-klasowicza z Michowa został Tomasz Guz. Może on pomóc GLKS-owi nie tylko w roli trenera, ale również jako zawodnik

Michał Litwinek nie będzie już dłużej prowadził drużyny GLKS-u Michów. Jesienią na stanowisku trenera zastąpi go Tomasz Guz.

Ekipa z Michowa jesienią nie imponowała formą. Podopieczni Łukasza Iwanka od początku sezonu raczej zawodzili swoich kibiców, chociaż wpływ na to miały również problemy kadrowe. Czarę goryczy przelała kompromitująca porażka z rezerwami Motoru Lublin 0:17. Po tym meczu zarząd klubu zdecydował się zakończyć wieloletnią i do pewnego momentu bardzo udaną współpracę z dotychczasowym szkoleniowcem. Stery w klubie przejął wtedy Michał Litwinek,

zajmujący się wcześniej trenowaniem grup młodzieżowych. W ostatnich czterech kolejkach wywalczył on siedem punktów i awansował z GLKS-em na jedenaste miejsce w tabeli grupy II A klasy. Był to jednak wariant jedynie tymczasowy. Wiosną graczy z Michowa poprowadzi już nowy szkoleniowiec. Będzie nim Tomasz Guz, który wcześniej nie miał okazji współpracować z żadną z drużyn z powiatu lubartowskiego.

PLAN SPARINGÓW GLKS MICHÓW

16.02 – rywal do ustalenia
23.02 – Ludwiniak Ludwin
01.03 – KS Serniki
07.03 – Legion Tomaszowice
14.03 – GKS Abramów

Jakub Zahuski



Michał Litwinek w czterech meczach na stanowisku tymczasowego trenera GLKS-u wywalczył siedem punktów. Mimo dobrych rezultatów w seniorskiej piłce zdecydował się on skupić na pracy z dwiema drużynami młodzieżowymi z Michowa

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	14	42	118:5
2.	Hetman Gołęb	14	30	40:20
3.	KS Drzewce	14	28	54:32
4.	Wodniak	14	27	25:26
5.	Żyrzyniak Żyrzyn	14	24	29:25
6.	Gabaryty Dęblin	14	24	27:30
7.	Amator	14	24	40:28
8.	LKS Skrobów	14	17	31:35
9.	Błękitni Dys	14	16	30:44
10.	Wilki Wilków	14	14	31:46
11.	Draco Kowala	14	13	27:53
12.	GLKS Michów	14	13	16:46
13.	Kadet Lisów	14	12	22:48
14.	KS Góra Puławska	14	12	17:40
15.	Wawel Wąwolnica	14	4	11:40



ROZMOWA Z WALDEMAREM WÓJTOWICZEM, PREZESEM GLKS MICHÓW

W chłopakach jest potencjał

Wiosną GLKS poprowadzi nowy szkoleniowiec. Skąd ta zmiana?

– Na początku sezonu drużynę prowadził jeszcze Łukasz Iwanek. Jesienią było u nas sporo zamieszania. Nie chcę tej sytuacji jednak komentować. Potem zespół przejął Michał Litwinek, z którym w ostatnich czterech meczach zdobyliśmy więcej punktów niż przez całą rundę z poprzednim trenerem. Był to jednak tylko wariant tymczasowy. Zawodnicy chcieli, żeby Litwinek dalej ich prowadził, ale on zrezygnował. Przeprowadza się teraz do Lublina i uznał, że ciężko będzie mu to pogodzić z pracą z seniorami. Dalej będzie jednak współpracował z naszymi dwiema grupami młodzieżowymi.

Dlaczego zdecydowaliście się na Tomasza Guza?

– W poszukiwaniu nowego szkoleniowca bardzo pomagał nam Krzysztof Targoński, który ma trochę znajomości. Rozmawialiśmy też z dwójką trenerów z Puław i Bartoszem Kotem, który po kilku latach wrócił do Polski z Chin. Wcześniej był za to naszym zawodnikiem. W przeszłości trochę czasu spędził też w Pogoni Lubartów. Miał tydzień na zastanowienie, ale nie wiedział, jak będzie wyglądała jego kariera zawodowa i ostatecznie nie zdecydował się na objęcie GLKS-u. Szukaliśmy więc dalej. Polecono



nam trenera Tomasza Guza. Przeprowadziliśmy z nim rozmowę, a on zgodził się na nasze warunki i zdecydował się zostać naszym trenerem. Na dodatek może on nam także pomóc na boisku. To obrońca, który jest obdarzony bardzo dobrymi warunkami fizycznymi. W ostatniej rundzie grał w barwach KS Drzewce. Ma też doświadczenie trenerskie. Był m.in. szkoleniowcem Garbarni Kurów w okręgówce. Ostatnio za to zajmował się trenowaniem młodzieży.

Czy w zespole szykują się jakieś zmiany kadrowe?

– Większych nie przewidujemy, chociaż chcielibyśmy pozyskać jeszcze jakiegoś stopera. Możliwe, że wróci do nas też ktoś z zawodników występujących w przeszłości w GLKS-ie. Przede wszystkim chcemy stawiać na naszych młodych chłopaków i zawodników z okolicy. Gmina daje nam pieniądze, więc uważa-

my, że najlepiej jest grać naszymi piłkarzami. Jeśli chodzi o odejścia, to możliwe, że pożegnamy się z dwoma zawodnikami. Jednym z nich może być nasz kapitan – Michał Mitura. Nie jest to jeszcze pewne. Na pewno porozmawiamy z nim w najbliższym czasie. Sam trener chce też poznać chłopaków i z każdym z nich zamienić parę słów.

Kiedy rozpoczynacie przygotowania do rundy wiosennej?

– W tym momencie prawie wszyscy nasi gracze występują w Gminnej Lidze Halowej Piłki Nożnej w Michowie. To już osiemnasta edycja tej imprezy. Zakończy się ona 15 lutego, a dzień później zagramy już pierwszy sparing. Trener ma zdecydować o tym, z kim się wtedy zmierzmy. Potem przed ligą planujemy zagrać jeszcze cztery sparingi – z Ludwiniakiem Ludwin, KS Serniki, Legionem Tomaszowice i GKS-em Abramów.

Jaki jest wasz cel na wiosnę?

– Na pewno jest to utrzymanie w lidze. Zobaczymy, jak nam wyjdą przygotowania i sparingi. Wtedy będziemy wiedzieli coś więcej o naszych szansach. Na pewno w chłopakach jest potencjał, co pokazały ostatnie jesienne kolejki. Tabela jest dość ciasna. Wystarczy wygrać dwa czy trzy mecze i można podskoczyć o kilka pozycji.

Młodziczka Lewartu w krajowej czołówce

Maria Karczmarz z Lewartu Lubartów znakomicie spisała się podczas ostatniego Grand Prix Polski w Zielonej Górze, awansując do czołowej szesnastki w całym kraju.

Krajowy sukces

Tenisistka stołowa udała się do oddalonej o ponad 600 km Zielonej Góry razem ze swoim klubowym kolegą Michałem Kutą oraz trenerem Jakubem Saganem. Oboje uzyskali wcześniej kwalifikację do turnieju głównego, w którym wzięło udział po 64 najlepszych tenisistów i tenisistek w Polsce w kategorii młodzików. Opłacało się im jednak pojechać na drugi koniec Polski. Maria Karczmarz na sam początek wygrała z zawodniczką MKS Kraków, a potem z rywalką z RKS Cukrownik Chybie. Trzeci mecz w grupie również zakończył się jej pewną wygraną



Tenisści Lewartu i innych zaprzyjaźnionych drużyn chętnie biorą udział w zimowych „Feriach z rakieta”

i awansem do dalszej części turnieju. Tam utalentowana lubartowianka obrała 3:1 tenisistkę Returnu Piaseczno i weszła do czołowej szesnastki w kraju. Kolejnego dnia zawodniczka Lewartu nie miała szczęścia w losowaniu i trafiła na rozstawioną z trzecim numerem Agatę Krauzę z MKS EMDEK Bydgoszcz i przegrała z nią 0:3. Porażką zakończyły się także jej mecze o miejsca 9-12 z Emilią Laskowską z CIA Łaskarzew. Spotkanie było bardzo zacięte i zakończyło się dopiero w piątym secie.

Ostatecznie Maria Karczmarz uplasowała się na pozycjach 13-16. Cenne doświadczenie w Zielonej Górze zebrał też Michał Kuta. Tenista Lewartu przegrał dwa pierwsze mecze w grupie z zawodnikami z Kołobrzegu i Gdyni. Niewiele brakowało, żeby wygrał on drugie z tych spotkań, ale ostatecznie gracz z Trójmiasta zwyciężył w nim 3:2. Na ośłodę podopieczny Jakuba Sagana wygrał na koniec swój ostatni mecz, ale nie dało mu to awansu do dalszej fazy rozgrywek.

Grają nawet w ferie

W trakcie ferii pawilon Lewartu pęka w szwach. Zawodnicy Lewartu i inni chętni do gry trenują aż trzy razy dziennie z podziałem na grupy wiekowe. W najmłodszej kategorii w zajęciach bierze udział regularnie po kilkanaście osób, którym chętnie pomagają ich starsi koledzy z klubu. W treningach biorą udział nie tylko zawodnicy Lewartu, ale także tenisiści z innych drużyn.

Jakub Zahuski



Maria Karczmarz w Zielonej Górze uplasowała się na miejscach 13-16, a Michał Kuta z dorobkiem jednego zwycięstwa i dwóch porażek zakończył swoją przygodę w fazie grupowej

Dziewczynka śpiewa publicznie od trzeciego roku życia

Natalia z Opatkowic wystąpi w The Voice Kids

W najbliższym odcinku The Voice Kids zaśpiewa 12-letnia Natalia Kosmowska z Opatkowic w gm. Puławy. By dostać się do etapu przesłuchań w ciemno, Natalia musiała przejść casting, w którym z blisko trzech tysięcy dzieci z całej Polski wybrano około 100 osób. Który fotel się odwróci i czy w ogóle się odwróci – o tym przekonamy się 25 stycznia o godz. 20.05.

Telewizyjny program szansa dla młodych talentów

The Voice Kids to obecnie najpopularniejszy program typu talent show skierowany do śpiewających dzieci i młodzieży (8-15 lat). Telewizja Polska emituje go od 2018 roku. Dzięki programowi szeroki rozgłos zyskały najpopularniejsze dziś młode wokalistki, późniejsze zwyciężczynie Eurowizji – Roksana Węgiel i Viki Gabor. Teraz w TVP można oglądać trzecią edycję The Voice Kids. Oprócz programu dla dzieci telewizja emituje też formaty o wspólnym tytule Voice dla dorosłych wokalistów oraz seniorów. Wspólną cechą wszystkich tych programów są tzw. przesłuchania w ciemno – kandydaci na uczestników programu śpiewają przed jury, składającym się z gwiazd polskiej muzyki rozrywkowej. Jurorzy są odwróceniem do występujących plecami i decyzję o przyjęciu ich do programu podejmują wyłącznie na podstawie ich śpiewu.

Spełnia się marzenie Natalki

Teraz swoich sił w programie próbuje Natalia Kosmowska – 12-latką z Opatkowic w gminie Puławy. O tym, czy dostała się do głównej części programu, dowiemy się już wieczorem, 25 stycznia o godz. 20.05 w TVP2. Jeśli występ spodoba się jury, Natalia może trafić do drużyny Cleo, Dawida Kwiatkowskiego albo Barona i Tomsona, gdzie pod okiem gwiazd muzyki będzie przygotowywać się do kolejnych telewizyjnych występów.

– Już samo przystąpienie do castingu do programu The Voice Kids było dla niej niesamowitym przeżyciem, a jak się dowiedziała, że przebrnęła wstępne przesłuchania i została zakwalifikowana spośród blisko trzech tysięcy dzieci biorących udział w castingu do programu, to oszalała ze szczęścia. Myślę, że każde śpiewające dziecko w naszym kraju marzy o takiej przygodzie – mówi Dariusz Kosmowski, tata Natalki, który przyznaje, że również jego córka marzyła o występie w The Voice.

– I właśnie tej chwili to marzenie się spełnia. Warto wierzyć w siebie i mieć marzenia, a one na pewno się spełnią, kiedy się bardzo tego pragnie. Natałka dalej chce się kształcić i spełniać muzycznie, a my jako rodzice chcemy jej w tym pomagać i wspierać – mówi ojciec młodej wokalistki. Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego, działającego przy Domu Kultury w Zwoleniu. Tata Natalii uwielbia grę na instrumentach klawiszowych. Wraz z panią Dorotą Jabłońską prowadzi dziecięcy zespół wokalny Aplauz w Gołębiew, w którym śpiewa również Natalia.

Pasmo sukcesów od małego

Swoją przygodę ze śpiewaniem Natałka Kosmowska rozpoczęła jako trzylatka, kiedy wystąpiła przed szerszą publicznością podczas koncertu kołęd w Sanktuarium w Wysokim Kole. W wieku czterech lat po raz pierwszy wzięła udział w Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Puławach i od razu zdobyła pierwsze miejsce. Należała do grupy wokalne „THE VOICES” w Puławach, prowadzonej przez Roberta Sosika. Od tego czasu występowała na wielu scenach różnych ośrodków kultury w Polsce podczas konkursów i festiwali. Dwukrotnie miała zaszczyt wystąpić na scenie studia muzycznego Polskiego Radia im. Agnieszki Osieckiej w Warszawie, a także na scenie Filharmonii Lubelskiej. Miała możliwość zaprezentowania się podczas podsumowania trzyletniego programu rządowego „Rodzina 500+” w Puławach i w Mroczy koło Bydgoszczy. Chętnie występuje podczas koncertów charytatywnych.

Kiedy dowiedziała się, że została zakwalifikowana do programu, oszalała ze szczęścia

Uświetnia swoim głosem lokalne uroczystości. Jest laureatką wielu konkursów i festiwali o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim, jak i międzynarodowym, dzięki czemu została stypendystką Marszałka Województwa Lubelskiego dla osób zajmujących się twórczością artystyczną i upowszechnianiem kultury, jak również otrzymała nagrodę Starosty Puławskiego w dziedzinie kultury.

– To, co osiąga na festiwalach, jest poparte jej ciężką pracą i ciągłym doskonaleniem warsztatu zarówno wokalnego, jak i techniki gry na instrumentach, ale też daje dużego kopa i utwierdza w tym, że to, co robi, ma sens – mówi pan Dariusz.



Natalia na słynnym obrotowym fotelu jurorskim The Voice. Podczas nagrania w studiu program Natalię wspierali bliscy, m.in. młodszy brat Mateusz



Najświeższy sukces Natalii to I miejsce w kategorii dziecięcej na 26. Międzynarodowym Festiwalu Kołęd i Pastorałek w Będzinie. W eliminacjach do konkursu udział wzięło 1675 uczestników, a podczas dwudniowych finałowych przesłuchań na scenie zaprezentowało się 141 solistów, chórów i zespołów

Rodzice Natalii również pasjonują się muzyką. Obydwoje należą do chóru kameralnego

Obecnie Natalia jest uczennicą trzeciego roku Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach w klasie fortepianu pod opieką Rafała Maciaga. Od roku uczęszcza na zajęcia recytatorskie do POK „Dom Chemika” do Anny Filipiak-Matras, zaś talent wokalny szlifuje pod okiem trenera Piotra Markow-

skiego w Piotr Markowski Vocal Studio. Uwielbia też taniec – od przedszkola chodziła do Akademii Promocji Tańca Kamili i Bartłomieja Rudnych, jednak na razie musiała zrezygnować z zajęć, poświęcając się pasji muzycznej.

Kamil Wąsik

NAJWAŻNIEJSZE KONKURSY I FESTIWALE, W KTÓRYCH WZIĘŁA UDZIAŁ NATALIA KOSMOWSKA:

- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI I TAŃCA „MUSZELKI WIGIER” W SUWAŁKACH (I MIEJSCE)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „PODLASKA NUTA” W BIELSKU PODLASKIM (I MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA LUDOWA) (II MIEJSCE W KATEGORII PIOSENKA WSPÓŁCZESNA)
- *MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL PIOSENKI „GOLDEN VOICE” W KRAKOWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI DZIECIĘCEJ I MŁODZIEŻOWEJ „FUMA” W ZIELONEJ GÓRZE (NAGRODA DYREKTORA DOMU KULTURY)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „NAD WIERNĄ RZĘKĄ” W MAŁOGOSZCZU (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL „PIOSENKI Z CZARNEGO KRĄŻKA” W PIONKACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAMY PRZEBOJE NASZYCH RODZICÓW” W NOWEJ DĘBIE (I MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD PIOSENKI EUROPEJSKIEJ „NUTKA POLIGLOTKA” W WARSZAWIE (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „DEBIUT” W SIEDLCACH (I MIEJSCE)
- *OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL PIOSENKI „MIT TON” - PIOSENKI CZESŁAWA NIEMENA (II MIEJSCE)
- *WOJEWÓDZKI KONKURS PIOSENKI „JESIENNE NUTKI” W LUBLINIE (ZŁOTY KASZTAN)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI „ŚPIEWAJĄCY SŁOWIK” (SREBRNY SŁOWIK)
- *WOJEWÓDZKI FESTIWAL PIOSENKI FRANCUSKIEJ W LUBLINIE (II MIEJSCE)
- *KONKURS FORTEPIANOWY MUZYKI JANA SEBASTIANA BACHA W RADOMIU (III MIEJSCE)

MALUCHY Z REGIONU



Zach, córka Moniki i Daniela,
Radzyń Podlaski
ur. 14 stycznia, g. 11:00
Rodzeństwo: Kornelia (10 lat),
Pola (2 lata)



Mikołaj Pycka, Niedźwiadka,
pow. łukowski
ur. 7 stycznia, g. 11:12,
3,55 kg, 57 cm
Rodzice: Julita i Łukasz
Brat: Franciszek (2,8 r.)



Zuzanna Miłoś, Radzyń Podlaski
ur. 13 stycznia, g. 11:14,
3,8 kg, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Bartłomiej
Brat: Kacper (2 lata)



Aleksander Socha,
Serokomla, pow. łukowski
ur. 10 stycznia,
g. 10:25, 3,54 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Robert
Siostra: Alicja (3,5 r.)



Izabela Płodowska z tatą, Łuków
ur. 13 stycznia, g. 10:17, 2,55 kg, 51 cm
Rodzice: Żaneta i Paweł
Siostra: Gabrysia (2,5 r.)



Jagoda Sawicka z tatą, Biała Podlaska
ur. 14 stycznia, g. 12:28, 3,14 kg, 54 cm
Rodzice: Sandra i Grzegorz



Zbyszek Wójtowicz, Wypnicha, gm. Michów
ur. 11 stycznia, g. 13:05, 3,75 kg, 57 cm
Rodzice: Monika i Piotr
Brat: Wojtuś (21 m-cy)



Łucja Waszczuk z tatą i bratem Mateuszem (12 l.)
Maśluchy, gmina Uścimów
ur. 15 stycznia, g. 10:55, 4,05 kg
Rodzice: Katarzyna i Tomasz
Brat: Jakub (16 lat)

Uczniowie z Kocka mieli swój bal

W ubiegłym roku młodzież z Zespołu Szkół w Kocku postanowiła nie organizować studniówki. Teraz było inaczej - osiemnaścioro uczniów tej szkoły, wraz ze swoimi osobami towarzyszącymi, wzięło udział w wyjątkowym balu. Impreza odbyła się w niedzielę, 12 stycznia, w Domu Weselnym Rose w Kocku.

Dominik Smagała



To był wyjątkowy bal dla uczniów ZS w Kocku



W balu studniówkowym udział wzięło 18 uczniów wraz z osobami towarzyszącymi



Na początek studniówki młodzież zaprezentowała tradycyjnego poloneza

To był bal! Uczniowie RCEZ

Prawie 180 osób wzięło udział w balu zorganizowanym przez maturzystów z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie. Na studniówce bawili się uczniowie pięciu klas technikum oraz jednej klasy liceum dla dorosłych, wraz z osobami towarzyszącymi. Impreza odbyła się w Zajeździe Sosnowe Uroczysko w Firleju. Rozpoczęto tradycyjnym polonezem, a później zabawa trwała już do białego rana.

Dominik Smagała



Uczniowie klasy o profilu technik budownictwa wraz z osobami towarzyszącymi



Uczniowie klasy o profilu technik ekonomista wraz z osobami towarzyszącymi

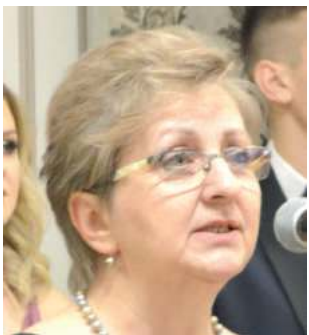


Uczniowie klasy o profilu technik handlowiec wraz z osobami towarzyszącymi

-u bawili się na studniówce



Uczniowie klasy o profilu technik mechanik wraz z osobami towarzyszącymi



Hanna Borzęcka
dyrektor RCEZ w Lubartowie
Matura już za 106 dni. Ale dziś nie myślcie o ocenach, wynikach, punktach... Dziś macie się przede wszystkim dobrze bawić!



Uczniowie klasy o profilu technik elektronik wraz z osobami towarzyszącymi



ANNA DAWIDZIUK I MATEUSZ CZELADKA

Było trochę stresu
Przygotowania do studniówki zaczęliśmy we wrześniu, z każdej klasy wytypowaliśmy po kilku przedstawicieli zaangażowanych w organizację balu. Najtrudniejsze było stworzenie ostatecznej listy uczestników, no i zebranie pieniędzy. Było trochę stresu. Szczególnie, że my prowadziliśmy także część oficjalną. Wszystko jednak wyszło znakomicie



ALICJA KWASEK I BARTOSZ BODZAK

Szykujemy się już do matury
Przygotowania trwały od wielu miesięcy. Sumiennie ćwiczyliśmy poloneza i poszło nam bardzo dobrze - jesteśmy zadowoleni z tego, jak go odtarliśmy. Nie było żadnego stresu. O maturze myśleliśmy już od dawna - przygotowania do egzaminu dojrzałości zaczęliśmy już od września



MATEUSZ WOLIŃSKI, JAKUB WYRWISZ, DAMIAN WÓJCİK, DAMIAN POLIT
Wyszło perfekcyjnie
Do tradycyjnego poloneza przygotowaliśmy się przez około jeden miesiąc, w sumie było sześć prób. Na początku było ciężko, ale ostatecznie wyszło nam perfekcyjnie. Jeśli chodzi o garnitury czy sukienki naszych partnerek, to wszystko było przygotowane już dużo wcześniej, bez stresu. O maturze zaczynamy myśleć dopiero po studniówce. A na bal przyszliśmy, żeby się świetnie bawić!



„Poloneza czas zacząć!” - po tych słowach uczniowie RCEZ-u ruszyli do tradycyjnego tańca

Zakusy na reorganizację podstawówek coraz bardziej realne. W przyszły poniedziałek DEBATA na ten temat

Poddebatają nad przekształceniem szkół. Plany nie podobały się rodzicom

- Subwencja roczna, jaką otrzymujemy z budżetu państwa, nie wystarcza na pokrycie wynagrodzeń dla nauczycieli, do których gmina dokłada z własnego budżetu. W tym roku, żeby zamknąć wszystkie potrzeby oświatowe w gminie, potrzeba nam 4,5 mln zł z naszego budżetu - kalkuluje burmistrz Ostrowa Lubelskiego Józef Gruszczyk i rozważa przekształcenie gminnych podstawówek.

W całej gminie rodzi się średnio 50 dzieci rocznie

Miesiąc temu burmistrz Ostrowa Lub. Józef Gruszczyk przedstawił rodzicom warianty proponowanej reorganizacji dwóch gminnych podstawówek - W Kolechowicach i Kaznowie Kol. Po przekształceniu podstawówki miałyby stać się filiami większych szkół w Ostrowie Lub. i Rozkopcach, redukując liczbę oddziałów do trzech, bądź funkcjonować odrębnie w pomniejszonym składzie 0-3, zachowując w obu przypadkach oddział przedszkolny, albo zostać przekazane do prowadzenia stowarzyszeniu oświatowemu w dotychczasowej ośmioklasowej strukturze. Zakładana reorganizacja wymusza w ocenie burmistrza utrzymujący się niż demograficzny i niezadowalająca sytuacja finansowa miasta i gminy Ostrow Lub.

- W całej gminie średnio rodzi się 50 dzieci rocznie. To są dwie klasy. Jak rozłożymy je na cztery szkoły, to są większe koszty. Do 2019 roku

zwiększały się wydatki na oświatę, ale jakoś sobie jeszcze radziliśmy - mówił na spotkaniu z rodzicami Józef Gruszczyk. - W stosunku do wcześniejszego roku wydatki nam wzrosły o 1,5 mln. Na 2020 rok potrzeba nam na oświatę 4,5 mln zł naszych gminnych pieniędzy, 10 lat temu gmina dokładała do oświaty 450 tys. zł, teraz 10-krotnie więcej - utrzymywał. - Dowożenie dzieci i obsługę gmina pokryje, poradzi sobie. Rząd powinien opłacić w 100 proc. pensje nauczycieli i pochodne tych pensji. W tej chwili brakuje do wypłat dla nauczycieli, a ponad 80 proc. wydatków w oświacie to jest płaca nauczycieli - uzasadniał.

Zdaniem rodziców i nauczycieli w Kolechowicach i Kaznowie Kol. reorganizacja zaproponowana przez miasto jest niekorzystna przede wszystkim dla dzieci, które będą zmuszone dojeżdżać do placówek oddalonych od ich miejsca zamieszkania.

Grażyna Lato z Kolechowic, matka dwanaścioro dzieci, nie chce, by dzieci zmieniały szkołę.

- Panie burmistrzu wychowałam 12 dzieci i sobie nie wyobrażam, żeby czworo dzieci, które tutaj zostały, poszło do szkoły do Ostrowa, czy Rozkopcach - mówiła na spotkaniu z burmistrzem.

Jolanta Flis, matka, odczytała w imieniu rodziców oświadczenie, w którym stanowiąco sprzeciwiają się oni reorganizacji placówki.

- Widzimy, że państwa argumentacja, z jaką do tej pory udało nam się zapoznać, sprowadza się do tego, że traktujecie edukację naszych dzieci tak samo, jak remont drogi, czy modernizację oczyszczalni ścieków.



Zgromadzeni na zebraniu - około 70 osób (szkoła w Kolechowicach liczy 79 uczniów) - nie chcą przekazywania szkoły stowarzyszeniu. Obawiają się o jakość kształcenia w takiej szkole. Dla nauczycieli oznaczałoby to rezygnację z przywilejów, jakie zapewnia im Karta Nauczyciela, także tych związanych z wynagrodzeniem

Do końca lutego samorządowcy muszą powiadomić o zamiarze przekształcenia placówki oświatowej rodziców oraz kuratorium i podjąć uchwałę intencyjną

W naszej ocenie postawienie znaku równości pomiędzy tymi dziedzinami jest niewłaściwe i głęboko dla nas i naszych dzieci krzywdzące - czytała.

W ocenie rodziców decyzja o przekształceniu szkół jest niewłaściwa, a głównym czynnikiem, który na nią wpłynął, jest deficyt budżetu miasta. Ich zdaniem władze Ostrowa Lubelskiego chcą zaoszczędzić pieniądze kosztem najmłodszych. Rodzice podkreślili, że szkoły posiadają nowoczesne wyposażenie,

a budynek i otoczenie szkoły zostały niedawno wyremontowane.

Szkoła utraci status publicznej?

Wydatki na pensję nauczycieli mogłyby zmniejszyć zmiana organu prowadzącego szkoły - z samorządu na stowarzyszenie oświatowe. W takim wypadku szkoła utraci status publicznej, a nauczyciele nie będą opłacani na podstawie Karty Nauczyciela, tylko Kodeksu Pracy. Oznacza to dla

nich pogorszenie warunków płacowych albo całkowite zwolnienie, jeśli nie znajdą zatrudnienia w przekształconych placówkach.

- Wiem, że to chodzi głównie o nauczycieli, bo w momencie, kiedy szkołę prowadzi stowarzyszenie, Karta Nauczyciela nie obowiązuje, tylko Kodeks Pracy. To są inne płace i to jest walka o to - zauważał burmistrz Gruszczyk.

Szkoły prowadzone przez stowarzyszenia funkcjonują już w sąsiedniej gminie Uścimów oraz Spiczyn, w powiecie łęczyńskim, a także w gminach: Wisznice, Hrubieszów.

27 stycznia w poniedziałek o godz. 14 w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim przedstawiciele organów prowadzących te placówki oświatowe przedstawiają „DOBRE PRAKTY-



Józef Gruszczyk
burmistrz Ostrowa Lub.

Oświata to jest 40 procent wydatków budżetowych. Na następny rok mamy otrzymać od państwa 4,5 mln, a 4,5 mln my mamy dołożyć. To już jest pół na pół

W programie DEBATY 27 stycznia:

sytuacja finansowa jednostek samorządu terytorialnego w kontekście realizacji zadań oświatowych - przesłanki przemawiające za przystąpieniem do wdrażania działań naprawczych. Na co wystarcza subwencja oświatowa? Czy gminy mają środki na pokrycie różnicy między subwencją a wydatkami?

KIP funkcjonowania tego typu szkół, a także, co wynika ze zmiany organu prowadzącego, wyniki kształcenia osiągnięte przez uczniów tych placówek oraz korzyści dla lokalnych społeczności. Debatę organizuje Związek Gmin Lubelszczyzny we współpracy z Burmistrzem Ostrowa Lubelskiego.

Autor: Mag.

Koło Gospodyń Wiejskich ChmieLove z Kijan i Spiczyna stawia na ekologię

Gospodynie KGW ChmieLove pokażą, jak segregować śmieci

KIJANY/SPICZYN: - Większości z nas segregacja kojarzy się z czasochłonnym dzieleniem odpadów i zastawianiem się nad każdym kubeczkiem po jogurcie: Co z tym fantem zrobić? - Chcemy to wszystko uprościć, dać mieszkańcom naszej gminy praktyczne rady, jak stosować się do wymagań - mówi Olga Krzyżanowska z Koła Gospodyń Wiejskich „ChmieLove”.

Potrzeba szkolenia pojawiła się na skutek zmian zasad segregacji śmieci i ich odbioru.

- Lokalna ludność obawia się kar, wokół tego tematu narasta wiele niedopowiedzeń. W związku z tym zrodził się pomysł zorganizowania spotkania, które nie tylko

rozwieje wiele wątpliwości, ale sprawi, że sprawna segregacja odpadów w gospodarstwach domowych nie będzie stanowiła problemu. Nasze KGW CHMIELOVE stara się zachęcać do działań proekologicznych - mówi Katarzyna Słomka - Michalak z KGW ChmieLove.

Niedawno powstałe Koło Gospodyń Wiejskich ChmieLove z Kijan i Spiczyna we współpracy z wójt gminy Spiczyn organizuje spotkanie, na którym opowiedzą o zasadach prawidłowej segregacji. Uczestnicy będą też mogli pobrać worki do segregowania śmieci.

- Zależy nam na dbaniu o nasze najbliższe otoczenie, a przetwarzanie tworzyw sztucznych chroni nasze gleby i wody gruntowe. Proces ich rozkładu może wynosić nawet kilka tysięcy lat, a porzucone odpady mogą uwalniać silnie trujące substancje - obawia się

Olga Krzyżanowska z KGW ChmieLove. - Jeśli wszyscy zrobimy choć mały krok w skuteczniejszym i wydajniejszym segregowaniu i przetwarzaniu śmieci, mamy szansę na osiągnięcie globalnego efektu poprawy stanu wody, powietrza i gleb, z których przecież na co dzień wszyscy korzystamy - dodaje.

Spotkanie odbędzie się 27 stycznia w poniedziałek o godz. 18 w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Spiczynie.

- Świadoma segregacja wyrobi w nas nawyki, które prześlemy naszym dzieciom i innym domownikom - podkreśla Małgorzata Wolińska, uczestniczka Koła gospodyń.

- Zapraszamy wszystkich mieszkańców nie tylko Kijan i Spiczyna na to spotkanie, bo każdy, komu na sercu leży czyste środowisko, kto czuje odpowiedzialność za otoczenie i chce uzupełnić swoją wie-



Olga Krzyżanowska
KGW ChmieLove

Nie zgadzamy się z działaniami na zasadzie - jak kogoś ukarzymy, to znacznie lepiej segregować. Tu potrzebna jest edukacja i zwyczajna ludzka pomoc, bo niektóre odpady są naprawdę trudne do skategoryzowania

dę w zakresie segregowania, powinien w nim wziąć udział - zachęcają proekologiczne gospodynie KGW ChmieLove.

Autor: Mag.



Małgorzata Wolińska
KGW ChmieLove
Świadoma segregacja wyrobi w nas nawyki, które prześlemy naszym dzieciom i innym domownikom



Katarzyna Słomka-Michalak
Nasze KGW CHMIELOVE stara się zachęcać do działań proekologicznych

Rosnąca liczba odpadów negatywnie wpływa na środowisko naturalne, dlatego ważne jest, aby odpowiednio nimi gospodarować. W gminie Spiczyn odbiorem śmieci od mieszkańców zajmuje się PGKiM Łęczna sp. z o.o. Co roku musi ich wywozić coraz więcej. W 2017 roku mieszkańcy oddali do utylizacji ponad 852 ton odpadów, w 2018 roku śmieci odebrano już 964 tony. W minionym roku ilość śmieci wzrosła już do ok. 1010 ton. Za pieniądze mieszkańców gmina utrzymuje cały system gospodarowania odpadami. Stawki za odbiór odpadów wzrosły w kwietniu ubiegłego roku o 30 proc. - do 10 zł od osoby miesięcznie za odpady sortowane i 15 zł za zmieszane

Wstrząsające wieści ze świata medycyny:

Odkryto metodę, dzięki której rekordziści **SCHUDLI NAWET 58KG** w niecałe **100 DNI!**

Już ponad 347 500 osób z całego świata raz na zawsze **pozbyło się nadwagi bez efektu jo-jo, odciążyło stawy i poprawiło swoje wyniki badań.** Potwierdzona badaniami klinicznymi w 100% naturalna metoda prof. Vincenta Boularda jest skuteczna niemal w każdym przypadku, niezależnie od stadium zaawansowania nadwagi. Nawet osoby skrajnie otyłe w spektakularnym tempie zgubią zbędne kilogramy, odzyskując zdrowie i zgrabną sylwetkę.

Kanadyjski profesor jako pierwszy opracował metodę opartą wyłącznie na specjalnie wyselekcjonowanych substancjach bioaktywnych pochodzenia roślinnego, a przy tym spalającą tkankę tłuszczową aż 8-krotnie szybciej niż inne środki na odchudzanie dostępne na rynku. Metoda bezpiecznie zamienia złogi tłuszczu w czystą energię, przyspiesza metabolizm międzykomórkowy, a także hamuje napady wilczego głodu i chęć podjadania. A to wszystko bez obciążania wątroby, ćwiczeń i wyrzeczeń w postaci drakońskich diet. Odkrycie naukowca otwiera drzwi do zdrowia i wymarzonej sylwetki wszystkim, którzy chcą schudnąć trwale i bez efektu jo-jo.



Spalaj tkankę tłuszczową 24h/7

Skuteczność działania metody została potwierdzona przez szereg badań klinicznych, przeprowadzonych przez prof. Boularda i zespół naukowców z Obesity Therapy Center w Montrealu. Grupa ochotników obu płci, w różnym wieku i stopniu zaawansowania problemu, testowała metodę przez 3 tyg. bez zmiany nawyków żywieniowych i wprowadzania aktywności fizycznej. **Wyniki były zaskakujące – po 21 dniach u większości osób zanotowano utratę średnio 17kg, a u niektórych nawet do 24kg. Aż 98,7% z nich zadeklarowało również ustabilizowanie poziomu cholesterolu we krwi.**

Co więcej, osoby, które przed rozpoczęciem kuracji zmagaly się z przewlekłym bólem stawów spowodowanym nadmiernym obciążeniem, potwierdziły, że ból z dnia na dzień był mniejszy. **Uczestnicy testów oprócz wyraźnego spadku masy ciała dostrzegli wiele dodatkowych korzyści płynących ze stosowania metody, m.in.: przytyły energii, polepszenie jakości snu, wzmocniona odpor-**

CO SPRAWIA, ŻE CHUDNIEMY?

Prof. Boulard wyjaśnia, na czym polega fenomen skuteczności odkrytej przez niego metody:

W dzisiejszych czasach większość z nas zwyczajnie nie ma czasu na przygotowywanie pełnowartościowych posiłków, przestrzeganie diety i ćwiczenia, a zdrowa żywność czy karnety na siłownię to ogromny wydatek. Postanowiłem opracować w 100% naturalną metodę, dzięki której można schudnąć bez wyrzeczeń, restrykcyjnych diet i dużych nakładów finansowych. **Moja metoda opiera się w 100% na bioaktywnych substancjach roślinnych i nie wymaga zmiany jadłospisu ani tykania suplementów.** Tradycyjne środki odchudzające w formie kapsułek i tabletek nie są w stanie wprowadzić organizmu w tryb intensywnego spalania tkanki tłuszczowej. Trafiając do żołądka wchłaniają się jedynie w 6-8% i nie oddziałują bezpośrednio na zalegające w organizmie złogi tłuszczu.

Właśnie dlatego stworzyłem metodę, która będzie zupełnie inna od dotychczasowych rozwiązań. Wraz z moim zespołem badawczym opracowaliśmy **transdermalny system spalania tłuszczu** w postaci niewielkich plastrów. Dzięki innowacyjnej formie podania, składniki bioaktywne są uwalniane do organizmu przez całą dobę – wystarczy jedynie nakleić plaster na ciało. Substancje błyskawicznie przenikają przez warstwy skóry i uderzają bezpośrednio w komórki tłuszczowe. Nawet największe, nagromadzone latami złogi tłuszczu zostają rozbite i następnie wydalone z organizmu razem z toksynami. Formuła odblokowuje metabolizm na poziomie komórkowym, co sprawia, że nasz organizm spala tłuszcz przez całą dobę, nawet podczas snu.



„Od zawsze byłam pulchna. Próbo-
wałam diet, ćwiczeń, a nawet gło-
dówek... wszystko na nic. Jak tylko
schudłam kilka kg, to zaraz przybie-
rałam drugie tyle. Frustrację zaja-
dałam słodkościami i dalej tyłam...
Jednak los się do mnie uśmiechnął.

Na imprezie firmowej, lekko odurzona winem koleżanka zdradziła mi sekret swojej nienaganej figury – plastry Rapid Slim. Aż zdębiałam! Byłam pewna, że jej ciało to zasługa wieloletnich wyrzeczeń. Musiałam mieć te plastry – poprosiłam koleżankę, aby je dla mnie załatwiła. Zaczęłam stosować i szok! Już po 3 dniach od 1-ego naklejenia udało mi się bez problemu dopiąć spodnie. Waga spadała z dnia na dzień. Po kuracji stałam się pewną siebie, atrakcyjną kobietą, mam mnóstwo energii i książkowe wyniki badań. Można powiedzieć, że zyskałam drugie życie!”

Magda K., 40 lat, księgowa z Gdańska

**schudła
łącznie 32 kg**

WAŻNE!

Transdermalny system spalania tłuszczu został opracowany tak, aby jeden plaster zapewniał spalanie tkanki tłuszczowej w obrębie całego ciała. Oznacza to, że niezależnie od tego, gdzie nakleisz plaster, będziesz chudła równomiernie i zyskasz proporcjonalną, smukłą sylwetkę – dokładnie taką, o jakiej marzysz.



ność, poprawa stanu cery, włosów i paznokci, **ujędrnienie skóry** w najbardziej strategicznych miejscach (uda, brzuch, pośladki, ramiona), lepsze samopoczucie. Badania wykazały też, że metoda usuwa z organizmu szkodliwe toksyny i uzupełnia niedobory minerałów oraz witamin.

Naklejasz i chudniesz

Użytkownicy, którzy stosują metodę zgodnie przyznają, że odchudzanie nigdy nie było tak proste i wygodne. Jedyne o czym trzeba pamiętać, to codziennie rano nakleić plaster na ciało w dowolnie wybranym miejscu. Sam decydujesz, gdzie: na ramię, brzuch, szyję, czy plecy – po prostu naklej tak, by czuć się komfortowo. Noś go przez cały dzień, a rano wymień na nowy, żeby proces odchudzania mógł przebiegać bez przerwy. **Ty będziesz zajmować się codziennymi czynnościami, a Twój organizm będzie spalał tłuszcz 24h/dobę bez żadnego dodatkowego wysiłku.** Przekonasz się, że po kilku dniach stosowania ubrania staną się luźniejsze, a Ty poczujesz się lżejszy i nabierzesz energii.

Dzięki kuracji Rapid Slim pozbędziesz się zbędnych kilogramów, wymodelujesz sylwetkę i poprawisz swoje wyniki badań. Osoby stosujące plastry schudły średnio 16,5-18kg w ciągu zaledwie 21 dni. **Rekordziści natomiast zrzucili nawet 58kg w 3,5 miesiąca!** Oprócz utraty masy ciała przyspieszysz metabolizm, usuniesz z organizmu szkodliwe toksyny, złogi zalegające w jelitach, a poziom złego cholesterolu LDL obniży się do bezpiecznego poziomu. Efekty kuracji skumulują się na poziomie komórkowym, dzięki czemu trwale pozbędziesz się nadwagi i unikniesz groźnych konsekwencji wynikających z posiadania nadmiaru tkanki tłuszczowej.

W Polsce transdermalny system spalania tłuszczu Rapid Slim jest dostępny wyłącznie w sprzedaży telefonicznej. Dla **pierwszych 150 osób**, które zadzwonią do **28 stycznia 2020r.** producent przygotował **darmową wycenę i specjalną zniżkę -73%.** Oznacza to, że otrzymasz innowacyjne plastry w rekordowo niskiej cenie! Nie zwlekaj i zamów – **decyduje kolejność zgłoszeń.**

81 300 34 48

Od pon. - niedz. 8:00 - 20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Regionalna Izba Obrachunkowa zabroniła za pieniądze sołeckie wysłać dzieci do ZOO, a seniorów do Sanktuarium w Wąwolnicy

Splacają długi, ale wystarczy na szale i drogi

GINA MICHÓW: W Michowie zostanie przebudowana ul. Szkolna i Piaskowa. Z funduszu sołeckiego powstanie szale. W tym roku gmina postawi na spłatę długów.

- Nie ukrywam, że sytuacja gminy jest trudna - oceniła skarbnik gminy Danuta Wiak. - Budżet lat ubiegłych był bardzo obciążony kosztami realizowanych wówczas inwestycji, które w dużej części były finansowane kredytami lub pożyczkami - obligacje tj. 6,2 mln do spłaty, oraz kredyt w 2018 roku 1,4 mln i kredyt w tamtym roku - 1,2 mln. Dzisiejszy skutek działań z lat wcześniejszych jest taki, że gmina musi skupić się na spłacie zobowiązań - oceniła.

Pod koniec roku radni w Michowie przyjęli budżet, który zakłada, że w 2020 roku dochody (ponad 27,8 mln zł) będą wyższe niż wydatki. Nadwyżka budżetowa wynosi prawie 418 tys. zł.

Późniejszy wykup obligacji

Aby zrównoważyć budżet gmina wydłużyła termin spłaty zadłużenia. To oznacza, że później niż zakładała wykupi obligacje.

- Wystąpiliśmy do banku PKO BP, który obsługuje emisje gminnych obligacji, chcieliśmy pozmniejszyć kilkaset tysięcy z dwóch lat, jednak bank zasugerował, żeby wykup jednej serii obligacji przesunąć na następne lata - mówił Jarosław Radomski, z-ca wójta gminy Michów na listopadowych obradach RG Michów. - Wiąże się to oczywiście z większymi kosztami, w granicach 100 tys. zł w ciągu 6 lat wzniesie nam koszt obsługi tych obligacji - wyliczył.

- To jest najlepszy montaż finansowy jaki udało nam się uzyskać w celu realizacji projektu modernizacji oświetlenia ulicznego. Dzisiaj tańszego kredytu jak obligacje ko-

munalne nie ma na rynku - utrzymywał.

Gminy nie stać na wykup obligacji zgodnie z wcześniejszym harmonogramem.

- Dokonujemy zmian w harmonogramie spłaty obligacji komunalnych. W 2021 roku była planowana kwota 750 tys. zł - tej kwoty nie jesteśmy w stanie spłacić i jest ona przesunięta do spłaty na rok 2026. Zmiana jest konieczna, ponieważ wysoki poziom spłat zadłużenia w gminie stwarza zagrożenie uchwalenia budżetu gminy - obawiała się skarbnik.

Wzrost wydatków w ostatnich dwóch latach wynikał m.in. ze wzrostu wynagrodzeń nauczycieli, który od 2017 roku był „dość znaczny”, ok. 20 proc., wraz ze wzrostem dodatku od wychowawstwa, oraz wzrost płacy minimalnej dla pracowników administracji opłacanych przez gminę. W tym czasie gmina nieznacznie, zaledwie o kilka procent podniosła podatki i opłaty lokalne, które wpływają na wysokość budżetu.

Gdyby gmina nie mogła uchwalić budżetu, Regionalna Izba Obrachunkowa zleciłaby program naprawczy.

- Jest duże prawdopodobieństwo zlecenia przez RIO programu naprawczego, który spowoduje się do wielkich cięć w budżecie gminy i wielkich oszczędności, polegających na sprzedaży majątku gminy, działek, czegośkolwiek, cokolwiek jest możliwe do sprzedania, likwidacji funduszu sołeckiego, wstrzymania inwestycji, cięcia w wydatkach zarządu, diet radnych, sołtysów itd. - ostrzegła skarbnik.

Nie na imprezy, a na tłuczeń

Uchwała Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie projekt budżetu zakładający przesunięcie spłaty zadłużenia zaopiniowała pozytywnie. Miała tylko zastrzeżenia do przedsięwzięć zaplanowanych

Inwestycja	Plan wydatków na 2020 r.
Budowa drogi gminnej kl. D ulica Piaskowa, Michów	545 tys. zł
Przebudowa (rozbudowa) drogi gminnej 10319IL ul. Szkolna, Michów	352 tys. zł
Rezerwa na wydatki inwestycyjne	526,7 tys. zł
Rozbudowa pomieszczeń szkolnych na potrzeby Przedszkola w Michowie - dokumentacja projektowo-kosztorysowa	50 tys. zł

Inwestycje finansowane z udziałem środków z Unii Europejskiej:

- cyfrowy urząd przyjazny mieszkańcom (wartość: 481,3 tys. zł, dofinansowanie: 409,1 tys. zł);
- modernizacja stacji wodociągowej w Natalinie (wartość: 60 tys. zł, dofinansowanie: 51 tys. zł);
- instalacje OZE jako element poprawy środowiska naturalnego w gminie Michów (wartość: 342,5 tys. zł, dofinansowanie: 220,5 tys. zł);
- modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gminy Michów (wartość: 18,5 tys. zł, dofinansowanie: 12,8 tys. zł).



Danuta Wiak
skarbnik gminy Michów

- Nie ukrywam, że sytuacja gminy jest trudna. Budżet lat ubiegłych był bardzo obciążony kosztami realizowanych wówczas inwestycji, które w dużej części były finansowane kredytami lub pożyczkami

ze środków funduszu sołeckiego w Rudzienku I - wyjazdu dzieci do ZOO i seniorów do Wąwolnicy na kwotę 4 tys. zł.

- Wydatek na takie zadanie stanowiłby naruszenie prawa - utrzymywał organ kontroli jednostek samorządu terytorialnego. Środki funduszu sołeckiego przeznacza się na realizację przedsięwzięć, które są zadaniami własnymi gminy, a wyjazd do ogrodu zoologicznego i do Wąwolnicy, jak utrzymuje RIO, nie mieści się w tym katalogu.

Sołectwo musiało zmienić wydatkowanie środków - zrezygnować z wyjazdu dzieci do ZOO i senio-

rów do Wąwolnicy, zwiększając wydatki na przedsięwzięcie, które już było wprowadzone - zakup tłuczni na drogi z kwoty 1 tys. zł na 5 tys. zł. 19 grudnia Rada Gminy w Michowie przyjęła uchwałę dotyczącą budżetu gminy na 2020 rok (14 głosów za, 1 wstrzymująca się).

Na ten rok gmina otrzymała środki z Funduszu Dróg Samorządowych na przebudowę dwóch dróg gminnych - ulicy Piaskowej i Szkolnej II w Michowie. W budżecie 2020 wyodrębniono fundusz sołecki w łącznej kwocie około 400 tys. zł (patrz. tabele).

MS

SOŁECTWO (kwota funduszu sołeckiego)	ZADANIA (wydatki z funduszu sołeckiego)
Aleksandrówka (10,9 tys. zł)	Remont drogi gminnej - wysypanie tłuczniami (9,9 tys. zł), zakup art. spożywczych na imprezę integracyjną (1 tys. zł)
Anielówka (10,7 tys. zł)	Remont drogi - wysypanie tłuczniami (10,7 tys. zł)
Budki (11,2 tys. zł)	Remont dróg gminnych - wysypanie tłuczniami (11,2 tys. zł)
Elżbietów (13,9 tys. zł)	Remont budynku remizy OSP (13,9 tys. zł)
Gawłówka (13,3 tys. zł)	Ścięcie drzew na placu przy budynku po byłej szkole (1,2 tys. zł), stół do ping ponga (1,6 tys. zł), wymiana instalacji elektrycznej i materiały (10,5 tys. zł)
Gołęb (19,7 tys. zł)	Opał do świetlicy (3 tys. zł), garaż blaszany OSP (5 tys. zł), art. do przygotowania wierzchołka dożynkowego i stoiska (1 tys. zł), prace remontowe w świetlicy wiejskiej (5 tys. zł), wyposażenie łazienki i kuchni w świetlicy (1,7 tys. zł), budowa drogi gminnej (4 tys. zł)
Katarzyn II (12,3 tys. zł)	Budowa świetlicy wiejskiej (12,3 tys. zł)
Mejznerzyn (23,3 tys. zł)	Remont drogi gminnej - wysypanie tłuczniami (23,3 tys. zł)
Mieszno (15,3 tys. zł)	Ocieplenie i wykończenie wiaty blaszanej (15,3 tys. zł)
Miastówek (14,2 tys. zł)	Remont drogi gminnej - wysypanie tłuczniami (13,2 tys. zł), zakup art. spożywczych na imprezę integracyjną mieszkańców (1 tys. zł)
Michów (41,5 tys. zł)	Budowa szaletu publicznego (41,5 tys. zł)
Młyniska (11,5 tys. zł)	Wymiana dachu w remizie strażackiej (11,5 tys. zł)
Podlodówek (15,2 tys. zł)	Zakup tablicy informacyjnej na ogłoszenia (3 tys. zł), remont drogi gminnej - tłuczeń i drenaż (12,2 tys. zł)
Rudno (28,7 tys. zł)	Dokończenie wykonania ogrodzenia (12 tys. zł), plac zabaw dla dzieci (8,7 tys. zł), siłownia zewnętrzna (8 tys. zł)
Rudzienko I (20,3 tys. zł)	Agregat prądowców, kable, gniazda i oświetlenie ledowe (3 tys. zł), kostka brukowa, blacha na pokrycie altanki i inne materiały do montażu i rozbudowy altanki (10,3 tys. zł), paliwo do kosiarki (0,5 tys. zł), tłuczeń na drogi gminne (5 tys. zł), zakup art. spożywczych na imprezę integracyjną dla mieszkańców (1,5 tys. zł)
Rudzienko kol. (14,9 tys. zł)	Tłuczeń na drogi gminne (2,5 tys. zł), zakup art. spożywczych na dożynki gminne (4,9 tys. zł), zakup ozdób świątecznych (7,5 tys. zł)
Trzciniec (15,5 tys. zł)	Materiały do wykonania ogrodzenia działki (15,5 tys. zł)
Wypnicha (16,4 tys. zł)	Materiały do budowy altanki (4 tys. zł), remont remizy strażackiej (11,4 tys. zł), zakup art. spożywczych na imprezę integracyjną dla mieszkańców (1 tys. zł)
Węgielce (14,2 tys. zł)	Bilard, stoły, ławki (6 tys. zł), zakup art. spożywczych na imprezę integracyjną dla mieszkańców (2 tys. zł), paliwo i akcesoria do kosiarki, piaskownica, domek dla dzieci (6,2 tys. zł)
Rudzienko II (14,3 tys. zł)	Tłuczeń na drogę gminną (12 tys. zł), organizacja imprezy kulturalno-rozrywkowej (2,3 tys. zł)
Zofianówka (10,5 tys. zł)	Zakup działki (10,5 tys. zł)
Rawa (19,3 tys. zł)	Ogrodzenie działki rekreacyjnej (9,3 tys. zł), zakup altanki (10 tys. zł)
Głizyce (17,2 tys. zł)	Remont dachu remizy strażackiej (17,2 tys. zł)
Chudowola (14,3 tys. zł)	Dokumentacja projektowa na drogę gminną (14,3 tys. zł)

Słowacki i Gombrowicz w nowej odsłonie. Maturzyści II LO dostali lekcję na UMCS-ie

Głównym punktem programu był dwugłos na temat twórczości Juliusza Słowackiego i Witolda Gombrowicza pt.: „Czy zachwyca?” prowadzony przez wykładowców UMCS w Lublinie.

Pracownicy nauki UMCS prof. dr hab. Arkadiusz Baglajewski i dr hab. Aleksander Wójtowicz wyeksponowali młodzieży II LO sylwetki dwóch wielkich twórców narodowych.

- Potwierdziła się teza, że od formy nie ma ucieczki, a uciekając od niej, można stać się Juliuszem Słowackim swoich czasów

- relacjonuje Kinga Cybul z kl. III c lubartowskiego II LO - Czy ich twórczość nas zachwyca? Nie musi. Ważne, żeby wzbudzała w nas refleksję, a to na pewno robi - dodaje uczennica.

„Lekcję literatury. Gombrowicz czyta Słowackiego” 9 stycznia na UMCS-ie organizował Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w ramach współpracy ze szkołami partnerskimi. II LO w Lubartowie od 10 lat współpracuje z Instytutem Filologii Polskiej UMCS. Obok prelekcji uczniowie sprawdzili swoją wiedzę w „Wielkim Teście o Juliuszu Słowackim”, a maturzyści z klasy III c „powtórzyli” lekturę „Ferdy-



Z zaproszenia uczelni skorzystały klasy I i oraz klasa III c, realizujące rozszerzenie programowe z języka polskiego. Uczniowie na UMCS przybyli pod opieką pedagogów - Agnieszki Opolskiej, Anny Kowalskiej oraz Łukasza Wasyluka

durke”.

- Warto było wejść w nowy rok i pożegnać ubiegły właśnie tak

lekcją literatury, gdyż w 2019 roku obchodzone były rocznice związane z biografią tych dwóch

twórców. Zdobyta wiedza na pewno wykorzystamy na lekcjach języka polskiego oraz mam na-

dzieję, na egzaminie maturalnym - deklaruje maturzystka.

MS

STRONĘ REDAGUJE:

Marcin Kusyk
Tel. 785 388 905
e-mail: marcin.kusyk@o2.plGmina
FirlejGmina
NiedźwiadaGmina
SernikiGmina
OstrówekGmina
Kamionka

Już ma kto w Abramowie zabierać śmieci, ale będzie drożej

Pierwszy przetarg unieważniono. W drugim wybrano firmę, która za odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów żąda więcej, niż gmina oferuje. Żeby pokryć różnicę między kwotą przeznaczoną przez gminę, konieczna będzie podwyżka opłat za śmieci.

Taka sytuacja w Abramowie powtarza się. W 2018 r., kiedy wybierano firmę odbierającą odpady z terenu gminy na rok 2019, pierwszy przetarg został unieważniony. W drugim, pod koniec grudnia (obejmującym odbiór, transport i zagospodarowanie odpadów), zgłosiły się trzy firmy: ZUK sp. z o.o. z Kurowa z ofertą za 427 tys. zł i PHU EKO - TRANS z ofertą za 426 tys. zł. Gmina przeznaczała 292 tys. zł. Wybrano tę drugą ofertę. Gmina pokryła różnicę ze środków budżetu.



Wójt Marek Kowalski
Konieczna będzie podwyżka cen za odbiór odpadów. Ale i tak ceny w Abramowie będą niższe niż w innych gminach

Unieważniony przetarg

Od 1 marca 2019 r. w gminie wzrosły ceny odbioru odpadów. W przypadku, gdy śmieci są zbierane i odbierane w sposób selektywny, trzeba zapłacić 9 zł od mieszkańca, gdy nie są segregowane - 15 zł. Wcześniej obowiązywała uchwała z 28 grudnia 2012 r., według której te stawki wynosiły 7 i 12 zł. Podobna sytuacja zaistniała przy wyborze firmy, która miałaby zająć się odbiorem, transportem i zagospodarowaniem odpadów na 2020 r. Przetarg na odbiór odpadów w 2020 roku od mieszkańców władze gminy ogłosiły 12 grudnia. Stanęły do niego trzy firmy. 3 stycznia wójt Marek Kowalski zdecydował o unieważnieniu przetargu. - Oferta z najniższą kwotą przewyższa kwotę, którą zamawiający przeznacza na sfinansowanie zamówienia - napisał

w zawiadomieniu o unieważnieniu przetargu.

Gmina przeznaczyła na ten cel 497,5 tys. zł. Wprawdzie oferta firmy RAGO sp. z o.o. z Jeziorzan mieściła się w tej kwocie (opiewała na 442,5 tys. zł), ale firma nie złożyła wymaganych dokumentów w terminie, została więc z przetargu wykluczona. Zakład Usług Komunalnych sp. z o.o. z Kurowa był gotów do odbioru odpadów za 611,7 tys. zł, a Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe EKO-TRANS Cezary Kubacki z Wielkiego - za 589,7 tys. zł.

Odpady odbiora w styczniu

Był już styczeń, a nie było komu zabierać śmieci. Gmina ogłosiła nowy przetarg. Do 13 stycznia składano oferty. Do przetargu stanęły te same

firmy. PHU EKO - TRANS Cezary Kubacki zaoferowało tym razem usługi za 621,2 tys. zł, RAGO sp. z o.o. - za 611,7 tys. zł a ZUK sp. z o.o. również za 611,7 tys. zł. Gmina jak poprzednio założyła 497 tys. zł. Wybrano firmę EKO - TRANS.

Firma została wybrana, ale popełniła błąd matematyczny w wyliczeniach, została wezwana do jego usunięcia. Brakuje ok. 100 tys. zł na pokrycie różnicy między kwotą przeznaczoną przez gminę a oferowaną przez firmę. Trzeba będzie znaleźć te środki, konieczna będzie podwyżka cen za odbiór odpadów. Ale i tak ceny w Abramowie będą niższe niż w innych gminach, np. w Michowie jest 14 zł od osoby. Taka sytuacja jest w całym kraju, rosną opłaty marszałkowskie, powinna się zmienić polityka ogólna - mówi wójt Marek Kowalski. Zapewnia, że mieszkańcy gminy nie mają powodów do obaw.

- Odpady były odebrane w połowie grudnia, będzie odbiór w styczniu - mówi.

Marcin Kusyk

Serce z 70 morsów

12 stycznia 70 osób zażyło zimnej kąpieli w jeziorze Firlej, żeby wesprzeć WOŚP. Po rozgrzewce około 70 morsów podczas wspólnej kąpieli złapało się za ręce i utworzyło serce.

Marcin Kusyk



Organizatorami wydarzenia byli członkowie grupy Morsujący Firlej. Udział w wydarzeniu wzięli sympatycy oraz zaprzyjaźnieni członkowie grup: Lodołamacz ze Świdnickiego klubu Morsa, Lodołamacze z klubu Morsa z Radzyna Podlaskiego, Morsy z klubu Fity również z Radzyna Podlaskiego oraz przybyli goście



Gdy już zakończyły się wspólne harce w wodzie, wszyscy przenieśli się koło ogniska, aby rozkoszować się pieczonymi kiełbaskami. W czasie trwania wydarzenia obecni byli wolontariusze, którzy zbierali fundusze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

„Ach, witaj Zbawco” w Brzeźnicy Książęcej



W konkursie wzięło udział 31 uczniów

31 uczniów szkół z terenu gminy Niedźwiada (z Niedźwiady, Tarła, Brzeźnicy Bychawskiej, Pałeczniczy, Górki Lubartowskiej oraz Brzeźnicy Książęcej) wzięło udział w konkursie kołęd w Brzeźnicy Książęcej. Wygrali W kategorii uczniów klas 0 - II:

I. Nikola Grzegorzczak - SP Brzeźnica Książęca - opiekun Elżbieta Baran, II. Filip Cybul - SP Tarło - opiekun Anna Daszczyk, III Julia Woźniak - SP Brzeźnica

Książęca - opiekun Elżbieta Baran, Wyróżnienie: Weronika Książek - SP Brzeźnica Bychawska - opiekun Ewa Szysia-Greguła

W kategorii uczniów klas III - V: I. Bartłomiej Kosik - SP Niedźwiada - opiekun Agata Sidor, II. Weronika Malesa - SP Górka Lubartowska - opiekun Sylwia Konowalek, III. Ignacy Kunaszyk - SP Brzeźnica Bychawska - opiekun Elżbieta Osiak, Wyróżnienie: Elwira Lipska - SP Niedźwiada

- opiekun Monika Krupa W kategorii uczniów klas VI - VIII: I. Amelia Tkaczyk - SP Niedźwiada - opiekun Monika Krupa, II. Filip Budzyński - SP Brzeźnica Książęca - opiekun Sylwia Osik-Mazurek, III. Amelia Jesionek - SP Niedźwiada - opiekun Monika Krupa

Wyróżnienie: Paulina Pawlak - SP Brzeźnica Książęca - opiekun Sylwia Osik-Mazurek

Marcin Kusyk

Jasełka w Sernikach



W niedzielę, 12 stycznia, uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Sernikach wystąpili w inscenizacji Jasełek w kościele parafialnym pw. Św. Marii Magdaleny w Sernikach.

W jasełkach pt. „Dobroć” wystąpili uczniowie z klas III-VIII, wcielając się w postaci biblijne. Przedstawienie zostało przygotowane pod kierunkiem nauczycielek: Grażyny Sławeckiej, Beaty Mierzwinskiej oraz Wiolety Gągoł.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych w dzierżawę/najem, położonych w obrębie: Czerniejów, Serniki, Serniki-Kolonia, Wola Sernicka, Brzostówka.

Wykaz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie www.serniki.eurząd.eu.

24
LUBARTOW
24wspolnota.pl

Prawie 30 lat „Spotkań z Kołędą”



Podczas koncertu „Spotkania z Kołędą” wystąpili uczniowie szkół podstawowych z Rozkopcza i Ostrowa Lub.

- Celem naszego koncertu jest podtrzymywanie tradycji muzykowania i śpiewania kołęd, dlatego 29 lat temu „Spotkania z Kołędą” wpisały się już na stałe do kalendarza ostrowskich koncertów - mówią organizatorzy wydarzenia z Centrum Kultury.

W muzyczną podróż do krainy najpiękniejszych polskich kołęd i pastorałek zabrali publiczność Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim uczniowie szkół podstawowych z Rozkopcza oraz Ostrowa Lub., Chór Parafialny, podopieczni Domu Pomocy Społecznej, wychowankowie Centrum Kultury, a także Orkiestra Dęta OSP.

Autor: MAG.



„Pastorałka od serca do ucha”, „Noel”, „Świeć gwiazdeczko”, to niektóre pastorałki wykonane podczas koncertu 12 stycznia w ostrowskim Centrum Kultury



Ostrowski koncert kołęd wzbogacił śpiewem podopieczni miejscowego Domu Pomocy Społecznej



Na wysokości zadania stanęli milusińscy wychowankowie Centrum Kultury

R E K L A M A

ALMA NAUKA JAZDY
Jerzy Kuta

LUBARTÓW ul. LUBELSKA 14

Zapraszamy na:

Kurs prawa jazdy kat. B,C,CE,T Szkolenia okresowe
Kwalifikacje wstępne

TEL. 602-528-124 / 517-224-786

NATUR HOUSE
Eksperti w reedukacji żywieniowej

KONSULTACJA Z DIETETYKIEM GRATIS

3 FAZY

Poranek
Diureza i spalanie tkanki tłuszczowej

1

Południe
Diureza i antyoksydacja

2

Noc
Relaks i spalanie tkanki tłuszczowej

3

Zrzucili 60 Kg
Twój sojusznik w walce z nadwagą

GABRIELA I TOMASZ

PRZED

PO

Kupując SLIMBEL 3 FAZY OTRZYMASZ koktajl BERLIN

Tylko z tym kuponem otrzymasz koktajl Berlin GRATIS kupując SLIMBEL 3 FAZY. Promocja trwa do 30 maja lub do wyczerpania zapasów. Jedna osoba w trakcie trwania promocji może skorzystać z kuponu jeden raz.

Centra Dietetyczne Naturhouse

ul. Jana Pawła II 99, lok. 32, CH WAMEX, 21-010 Łączna, tel. 882 648 463
ul. Lubelska 30, 21-100 Lubartów, tel. 882 648 443
al. Tysiąclecia 4, 21-500 Biała Podlaska, tel. 608 499 451

CHCESZ ZOSTAĆ FRANCYZOBIORCĄ?

801 11 12 13
www.naturhouse.com.pl

NATUR HOUSE
Eksperti w reedukacji żywieniowej